

Przegląd nawojowski

Egzemplarz bezpłatny

Pismo społeczno - kulturalne gminy Nawojowa





O „Agropromocji”, samorządności i inwestycjach rozmowa z wójtem gminy Nawojowa – dr inż. Stanisławem Kiełbasą

Nawojowa zmienia oblicze

- Czas szybko płynie, za rok zbliżają się ważne jubileusze dla Pana, gminy i największej nawojowskiej imprezy, „Agropromocji”.

- Okrągła data, 2010 r., będzie rzeczywiście czasem wspomnianych jubileuszy. Minie bowiem 20 lat polskiej, lokalnej samorządności, 20 lat skończy nasza wystawa rolnicza, no i ja zaliczę 20 lat zajmowania się gminną polityką, najpierw jako radny, a od 3 kadencji, jako wójt, dwukrotnie wybrany w bezpośrednich wyborach. Dwukrotnie byłem też delegatem do sejmiku samorządowego województwa nowosądeckiego i radnym powiatowym. To dla mnie ogromny zaszczyt i powód do radości. W tych latach uczestniczyłem we wszystkich gminnych wydarzeniach, jestem nie tylko obserwatorem, ale też inicjatorem wielu z nich. Nawojowa zmienia oblicze, staje się piękniejsza, przyjazna dla ludzi, łatwiej w niej żyć.

- Jest Pan jednym z pomysłodawców zorganizowania w Nawojowej wystawy rolniczej, czy wówczas sądził Pan, że będzie się tak znakomicie rozwijać? Był Pan uczestnikiem wszystkich dotychczasowych jej edycji.

- Ta obecna jest 19, w której uczestniczę, nie opuściłem żadnej, uważam Agropromocję, za świetne widowisko, zarówno z ekonomicznego, jak i artystycznego punktu widzenia. Od 11 lat uczestniczenie w niej stało się też moim obowiązkiem, gdyż odbywa się ona w jednostce administracyjnej, której jestem gospodarzem.

W 1990 roku byłem dyrektorem naszego Zespołu Szkół Rolniczych, a ODR kierował Janek Basta, niezwykle operatywny, sprawny, przedsiębiorczy człowiek. Zналиśmy się już od kilku lat. Wokół zmieniała się rzeczywistość. Żeby utrzymać się na rynku, trzeba było uczyć się nowych za-

ła się ekipie z naszej szkoły. Postanowiliśmy zająć się nią wspólnie, żeby to „nowe” przybliżyć ludziom z naszej gminy i dawnego województwa nowosądeckiego, wskazać, jak poszukiwać partnerów do współpracy, pokazać instytucje doradcze, ubezpieczeniowe, alternatywne zawody (n.p. rękodzielnictwo), dać okazję producentom i przetwórcom rolnym promowania swoich wyrobów. A nie zawadziło zaprezentować też trochę autentycznej, ludowej rozrywki, ta ziemia zawsze miała utalentowanych twórców. Pierwsza „Agropromocja” była dla wszystkich organizatorów wielkim przeżyciem. Obawialiśmy się, jak ludzie ją przyjmą, czy zaakceptują, odbywała się w lutym, a wystawy przygotowa-

Dbam o rozwój infrastruktury komunalnej, dlatego ludziom lepiej się tu mieszka.

no w budynku szkolnym. Obawy okazały się na szczęście płonne, wszystko udało się wyśmienicie i było strzałem w dziesiątkę. Dziś „Agropromocja” zmieniła charakter, jest imprezą międzynarodową, wieloprofilową, w istotny sposób promuje gminę Nawojowa, Sądecką i Małopolską, stała się najważniejszym wydarzeniem rolniczym w regionie. Dodam, że jest to również kapitalne miejsce spotkań, ludzi zajmującym się dawniej jej przygotowaniem, uczniów ZSR z tamtych lat, mieszkańców którzy wyruszyli w świat. Kto był tu choć raz, chętnie wraca, żeby zobaczyć co nowego wydarzyło się w rolnictwie.

- Jak postrzega Pan współczesną samorządność, czy taka forma sprawowania władzy sprawdziła się?

- Demokracja samorządowa wprowadziła zupełnie nową jakość w zarządzaniu własnością społeczną w ojczyźnie. Najpierw na szczeblu lokalnym, gminnym, potem zaczęło się to rozszerzać na powiaty, województwa, kraj. Ułatwiła ludziom przyswojenie sobie poczucia tożsamości lokalnej, więzi, wspólnoty. Dała możliwość współdecydowania o własnej jednostce administracyjnej, o pieniądzach, o tym, jak i na co je wydawać. W ten sposób wyrobiła w obywatelach poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje i działania. Dała też urząd pomocny w rozwiązywaniu wszelkich ludzkich problemów. Samorządność zmieniła oblicze Polski na lepsze, niż to sprzed 20 lat.

- Od jedenastu lat jest Pan gospodarzem w gminie Nawojowa, co udało się Panu zrobić w tym czasie, z czego jest pan najbardziej zadowolony?

- Gmina Nawojowa rozwija się bardzo dynamicznie. Świadczy o tym choćby wzrost liczby mieszkańców, w bieżącym roku, jest nas już ponad 8 tys. Wzrasta liczba urodzin, długość życia obywateli, jesteśmy atrakcyjni dla ludzi z zewnątrz, którzy chętnie sprowadzają się w nasze strony.

Dbam o rozwój infrastruktury komunalnej, dlatego ludziom lepiej się tu mieszka, powstają nowe osiedla. Rozwój urbanistyczny powoduje oczywiście nowe problemy, ale taki jest świat i samorząd

musi sobie z nimi poradzić.

Jednym z najważniejszych osiągnięć jest przełamanie zastojów, pewnych niemożności w sprawach wodno – kanalizacyjnych. Udaje się regulować te kwestie poprzez sięganie po finanse z Unii Europejskiej, których poprzednio nie wykorzystywano. Poprawie uległa baza nawojowskiej oświaty, baza sportowo – rekreacyjna i co najważniejsze następuje generalna poprawa infrastruktury drogowej – mostowej. Skończyły się czasy budowania mostów „w parametrach wedle uznania”, bez dokumentacji i właściwych obliczeń. Stabilność nowych konstrukcji widać wyraźnie podczas opadów i przyboru wód w rzekach i potokach. Straty z tego tytułu są niewielkie.

- Drogi, to zdaje się pański „konik”, postawił Pan sobie za cel zrewolucjonizować sieć komunikacyjną w gminie.

- W nowoczesnym świecie brak dróg hamuje rozwój. Musimy więc dołączyć do najlepszych w dziedzinie ich rozbudowy. Tylko w bieżącym roku na infrastrukturę

Rozwój urbanistyczny powoduje nowe problemy, ale taki jest świat i samorząd musi sobie z nimi poradzić.

drogową wydanych zostanie około 20 mln zł. To więcej niż wynosi budżet gminy. Z tego około 2,5 mln zł to zadania własne. Mieści się w tym budowa, bądź przebudowa drogi koło przedszkola i stadionu w Nawojowej, drogi za murem i do Urygi w tej miejscowości,

W nowoczesnym świecie brak dróg hamuje rozwój.

sad gospodarowania, organizacji, poznawać prawa ekonomiczne, promować się. Propozycja imprezy wyszła z ODR. Bardzo spodoba-



drogi do Barnacha w Żeleźnikowej Wielkiej, drogi Frycowa – Bączka Kunina wraz z przepustem, drogi w Popardowej. Najważniejszym jednak zadaniem i najbardziej efektywnym w tym przedsięwzięciu jest droga koło przedszkola i stadionu, realizowana w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008 – 2011, czyli tzw. „schetynówek”. Droga ta jest kłamrą spinającą realizację dwóch projektów, których wnioski zostały złożone do MRPO, polegających na przebudowie przedszkola, sąsiadującego z nim boiska (na wielofunkcyjne), wybudowaniu placu zabaw dla dzieci, parkingów, stadionu wraz z trybunami, dostosowanie go do potrzeb lekkiej atletyki, położnie bieżni tartanowej. Jesteśmy na etapie składania wniosku w tej sprawie, po wstępnej ocenie komisji kwalifikacyjnej, nasz projekt otrzymał 90, 5 punktu na 100 możliwych. Przy współpracy z Powiatem Nowosądeckim, za kwotę 5 mln zł zrealizowaliśmy pierwszy etap przebudowy drogi Nawojowa – Łazy Biegonickie. Ze względów społecznych, to bardzo potrzebna inwestycja, która zmieniła obraz tej części gminy i wpłynęła zdecydowanie na poprawę bezpieczeństwa pieszych. Największym zadaniem, z jakim musimy uporać się do 30 listopada

br. wspólnie z generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Krakowie oraz Przedsiębiorstwem Robót Drogowo - Mostowych w Nowym Sączu, to przebudowa drogi krajowej na odcinku od granicy z Nowym Sączem po szkołę we Frycowej, na kwotę 12 mln zł. Wzdłuż jezdni położone zostaną chodniki dla pieszych, zmodernizowana zostanie kanalizacja burzowa, przebudowie ulegnie skrzyżowanie znajdujące się na tym odcinku wraz ze zmianą nawierzchni.

- Potwierdził Pan moje spostrzeżenie, drogi to pańskie hobby. Rozumiem, że to o czym Pan informuje to nie wszystko. Front robót drogo-



wych w gminie będzie imponujący?

- Bieżący rok, jest rokiem przygotowań kolejnych niezwykle ważnych dla mieszkańców inwestycji komunikacyjnych. Chodzi o rozwiązanie problemów w centrum Nawojowej. To również droga Łącznik – od „krajówki” koło stacji benzynowej do drogi powiatowej, Nawojowa – Bączka Kunina na wysokości klasztoru sióstr Dominikanek. Jesteśmy na końcowym etapie sporządzania dokumentacji i jestem przekonany, że w przewidzianym terminie do końca września, wnioski zostaną złożone do wojewody małopolskiego.

- Ze sprawą przebudowy dróg, łączy się również kolejny ważny problem, stabilizacja osuwisk, występujących na terenie gminy.

- Niestety, mamy ich sporo, po ostatniej ulewie pod koniec sierpnia, podczas której na metr kwadratowy gruntu spadła największa w historii gminy ilość wody, ujawniły się kolejne ruchy ziemi. Niektóre z osuwisk nie są zbyt aktywne, co nie oznacza że nie są groźne, ale mamy też wymagające zdecydowanych, szybkich działań. W tym roku realizować będziemy drugi etap stabilizacji osuwiska w Żeleźnikowej Wielkiej, wykonane zostaną prace dokumentacyjne i harmonogram kolejnych czynności, z którym zapoznamy w stosownym czasie zainteresowanych mieszkańców.

- Roboty Panu nie brakuje, a przecież są też inwestycje może nieco mniejszej rangi finansowej, ale w poczuciu obywateli również bardzo ważne.

- Dobremu gospodarzowi nigdy nie brakuje zajęcia, zawsze jest coś do zrobienia, zawsze ludzie mają na coś jeszcze ochotę, tak odbywa się rozwój każdej aglomeracji. W najbliższym czasie oczekuję na decyzję w sprawie budowy boiska wielofunkcyjnego i boiska do piłki plażowej przy szkole podstawowej

!! Gmina Nawojowa rozija się bardzo dynamicznie. Świadczy o tym choćby wzrost liczby mieszkańców.

we Frycowej oraz decyzji na budowę kanalizacji i wodociągu we wsiach Nawojowa i Żeleźnikowa Mała. W tym roku zamierzamy zrealizować oświetlenie ulic przy drodze powiatowej w Bączce Kuninie, na odcinku od szkoły do kaplicy i na drodze powiatowej Frycowa – Złotne, na granicy wsi Homrzyńska i Złotne, na długości około 400 metrów. Czekamy również na pozwolenie dotyczące budowy nowego obiektu dla Szkoły Podstawowej w Nawojowej oraz na wykonanie dokumentacji pod budowę dróg gminnych, do Barnacha, Legutów,

Pawlików w Żeleźnikowej Wielkiej, a także przebudowy drogi Żeleźnikowa Wielka – Zagórze na odcinku od szkoły, po posesję Władysława Sroki.

Na koniec pochwalić się jeszcze dobrą sytuacją w kulturze, dziecięcy zespół regionalny „Piecuchy” odnosi sukcesy, zaś dorosła grupa folklorystyczna „Nawojowiaczy” powróciła z udanych wояжy do Włoch, zaś malarskie plenery ukazujące piękno naszej gminy, na stałe wpisały się w kalendarz wydarzeń. Biblioteka gminna, za swoją pracę zasługuje na wyróżnienie i pochwałę. Prowadzi czytelnie wyposażoną w sprzęt komputerowy z dostępem do Internetu, ciszy się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców, młodych i starych, podobnie jak świetlica wsparcia dziennego we Frycowej i świetlica środowiskowa prowadzona przez parafię w Nawojowej. W A klasie futbolowej mamy dwie drużyny piłkarskie, które nieźle sobie radzą. Myślę jednak, że tą tematykę pozostawimy na kolejne wydanie informatora.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich mieszkańców gminy Nawojowa i wszystkich uczestników tegorocznej 19 edycji wystawy rolniczej „Agropromocja 2009”.
Szczęść Boże
(red)



Nawojowa

Siedem wieków historii

Znawcy dziejów Polski, czas założenia Nawojowej lokują pomiędzy XIII a XIV wiekiem. Chyba jednak wiarę w tej materii należy dać Franciszkowi Ksaweremu Piekosińskiemu, profesorowi historii prawa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, żyjącemu w latach 1844 - 1906. Od roku 1878 naukowiec ów był członkiem Akademii Umiejętności. Jego poglądy, oparte na mocnych podstawach i poparte badaniami, przez współczesnych mu uczonych poddawane były ostrej krytyce.



Broniły się jednak precyzją sformułowań i odwoływaniem się do źródeł. Profesor Piekosiński zajmował się głównie badaniem genezy i rozwoju rycerstwa w Polsce oraz naukami pomocniczymi historii. W swoim dorobku twórczym nie pominął stanu rycerskiego Małopolski, zaś w roku 1901 wydał własnym nakładem jego historię w dobie Piastowskiej, dotyczącej lat 1200 – 1366 i to tam właśnie znajdujemy zapisy mówiące o istnieniu wsi Nawojowa w tym okresie, będącej gniazdem rodzimym Nawoja z Tęczyna, kasztelana krakowskiego, a przekazanym mu, jako uposażenie przez Bolesława Krzywoustego. Rycerz Nawoj, pochodził z rodu Starzów Małopolskich, którego gałąź stanowili pieczętujący się herbem Starych Koni. W dziele prof. Piekosińskiego wielokrotnie natrafiamy na zapisy mówiące o przynależności do rodziny Starych Koni niektórych miejscowości z parafii Nawojowa i parafii Nowy Sącz. Krakowski naukowiec przyjmuje,

że Nawojowa z pewnością istniała około 1300 roku. W wiekach późniejszych Nawojowa przechodziła w ręce kolejnych przedstawicieli rodu. Ostatnim z nich był Piotr Nawojowski. To on w latach 1580 – 1590 zbudował w rodzinnej wsi zamek. Wcześniej, bo już od 1440 roku istniał tu drewniany kościół parafialny. Jego konsekracji i oddania pod opiekę Najświętszej Marii Panny dokonano dopiero w 1638 r. Piotr, zmarł bezpotomnie, a schedę po nim nabył starosta Niepołomicki, Grzegorz Branicki z Ruszczy.

Rody nawojowskiego zamku

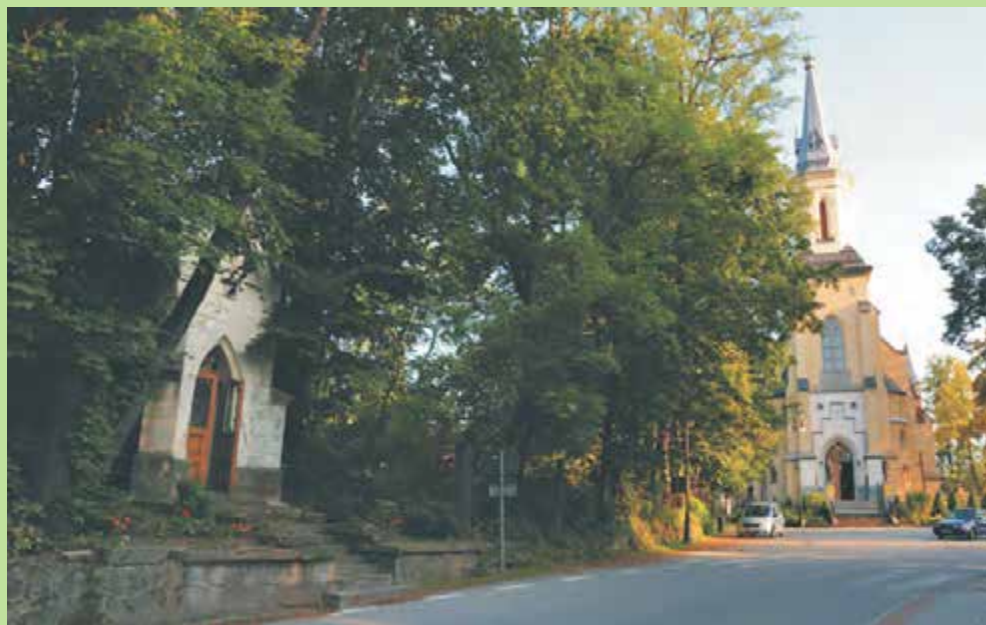
Jako wiano, dostała Nawojową starościńska córka, Anna. Po ślubie w posiadanie miejscowości wszedł jej mąż, Sebastian Lubomirski, który pod koniec XVI stulecia był sądeckim starostą grodowym. Odtąd ród Lubomirskich

na wiele lat stanie się właścicielem wsi nad rzeką Kamienicą, uznawanej już wówczas za perłę powiatu sądeckiego. Za czasów szwedzkiego potopu, dziedzicem Nawojowej i okolicznych miejscowości był ks. Aleksander Lubomirski, koniuszy koronny. Wówczas to, bezpośrednim zarządcą majątku uczynił Felicyana Kochowskiego, stryja znanego z literatury historyka i kronikarza, Wespazjana. Ów Kochowski, zapisał się chlubnie w historii naddunajackiego grodu, bowiem wspólnie z sąsiadem z Łabowej, Krzysztofem Wąsowiczem i wojskiem wywodzącym się z okolicznej gawiedzi (ale szkolonym i zaprawionym w bojach) przegrali Szwedów z królewskiego miasta, a było to w grudniu, Roku Pańskiego 1655.

Jeszcze przez pół wieku Lubomirscy władali Nawojową. Dopiero po śmierci księcia, Józefa Karola Lubomirskiego, jego córka, Józefa wniosła wieś w posagu do majątku męża, księcia Jana Sanguszko. Kolejnym jednak dziedzicem

stał się miecznik koronny, ks. Franciszek Ferdynand Lubomirski. W 1753 roku w skład jego dóbr wchodziły aż 34 miejscowości Sądeckiej.

Wiek XVII przyniósł zmiany w wystroju architektonicznym nawojowskiego zamku. Jak odnotowuje w swoich zapiskach ksiądz, Jan Sygański, ta szlachecka siedziba miała swojski, wręcz sielski charakter, odznaczała się prostotą wnętrza pomieszczeń mieszkalnych, które odróżniała od siebie jedynie malowana powała. Okna zamku były przeważnie okrągłe, oprawiane w ołów lub trzaskę (ramy drewniane), ale zdarzały się też weneckie, w ramach dębowych. Wszystkie szklone były szybami. W 1763 roku dobra nawojowskie Lubomirscy sprzedają kniaziewi, Józefowi Massalskiemu. Po nim dziedziczy je córka, Helena i to ona, jako spadkobierczyni odstępuje zamek wraz z Nawojową i całym kluczem, Franciszkowi hr. Stadnickiemu, staroście ostrzeszowskiemu.





Hrabiostwo Stadniccy

Ród ten, niezwykle znaczny, gospodarny, wielce patriotyczny, żyć będzie tutaj, aż do czasów współczesnych. Praw własności pozbawi go dopiero komunistyczna reforma rolna PKWN, po II wojnie światowej. Franciszek przekazuje Nawojową córcę, Tekli jako wiano. Ona wprowadza doń swego męża, hr. Jana Kantego Stadnickiego. W roku 1842 majątek przejmuje syn, Edward Stadnicki. Pod jego rządami rodowa siedziba zostaje rozbudowana, dzięki sztuce zdobniczej nabiera swoistego uroku.

Nawojowa kwitnie, a piękno przyrody i krajobrazów przyciąga liczne rzesze podróżników, miłośników Galicji. Gościli tu ponoć Pauli Żegota, Józef Łepkowski, Bogusz Zygmunt Stęczyński, Henryk Kisielewski, Szczęsny Morawski, a u schyłku XIX w. nurza się w cudownej enklawie Doliny Popradu i Dunajca, sam Stanisław Wyspiański, wybitny artysta w dziedzinie sztuk plastycznych i literatury. Większość podróżników pobyt w Nawojowej odnotowała na kartach broszur i książek tworzonych na kanwie krajoznawczych wędrówek. Stamtąd możemy czerpać wieści o zabudowie Nawojowej okresu romantyzmu, gdzie ludowa prężność postrzegana była z wielkim uznaniem, o zajęciach miejscowej ludności, jej kulturze, obyczajach. Na kartach kronik i relacji znajdziemy wierne opisy zabytków, dowiemy się o strukturze demograficznej społeczności, poznamy narzędzia i przedmioty używane w domu i na roli, twórczość rękodzielniczą oraz

nowinki techniczne wprowadzane przez ród Stadnickich. A należy do nich niewątpliwie mała huta, zwana hamernią, produkująca w tamtej epoce proste narzędzia rolnicze z żelaza.

Na 20 lat przed nowym studium, hrabia Edward sprzedał firmę parze inżynierów, Karolowi Kohutowi i Józefowi Rossmanitowi. Wyspiański zachwyca się także nawojowskimi zabytkami, ołtarzami starego kościoła, rzeźbami, pomnikiem Piotra Nawojowskiego z czerwonego marmuru. Kościelnymi eksponatami sprzed wieków zajmują się również ówczesni konserwatorzy, tym bardziej, że drewniana świątynia zostaje przeznaczona do rozbiórki w związku z budową murowanego kościoła, w latach 1894 – 1898 przez hr. Edwarda Stadnickiego.

Miłość do ziemi i kraju

Jako właściciel potężnych lasów hrabia Stadnicki zainteresowany jest rozwojem przemysłu drzewnego. Ten wykształcony, umiejętny gospodarz, działalność produkcyjną prowadzi w zgodzie z prawami ekologii. W 1907 r. powstaje więc tartak, a obok niego duże zakłady stolarskie. Firma odpowiada na zapotrzebowanie rynku. Budowa linii przesyłowych energii elektrycznej wymaga dobrej jakości słupów telegraficznych. Zakłady specjalizują się w produkcji mebli okrętowych i galanterii drzewnej. Hrabia zapewnił też możliwość szkolenia dla osób szukających zatrudnienia w przemyśle, zamawiał dla nich li-

teraturę fachową i specjalistyczne czasopisma. Swoich pracowników objął opieką socjalną. Pod koniec drugiej dekady XX w. Edward Stadnicki remontuje siedzibę rodu, powiększając ją o pokoje na poddaszu. Projekt architektoniczny przedsięwzięcia budowlanego przygotował Adolf Szyszko – Bohusz.

Po wybuchu II wojny światowej Niemcy przejmują tartak. Hrabia, dla uspokojenia sytuacji społecznej w Nawojowej i okolicy, podejmuje na zamku okupacyjnych oficerów, ma więc znakomity przegląd mogących nastąpić wydarzeń. Jednocześnie rodzina Stadnickich, wykazująca się wielkim patriotyzmem i miłością do ojczyzny podejmuje walkę podziemną z nazistami. Najstarszy syn, Józef jest członkiem komendy powiatowej AK. Hrabina, przewodniczy Radzie Głównej Opiekuńczej w Nowym Sączu, wspierając biednych, prześladowanych, potrzebujących. Działania konspiracyjne rodu Stadnickich oddziaływają mocno na okoliczną ludność, angażując ją do walki.

Po wojnie

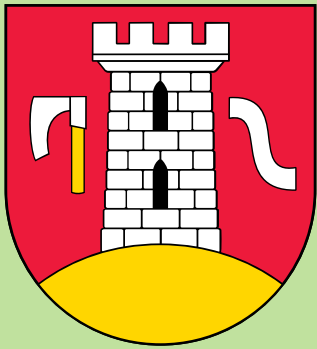
Po upaństwowieniu majątku w 1945 r. rodzina opuszcza zamek, zaś nowi administratorzy wykorzystują go na ośrodek szkoleniowy dla pracowników leśnych. Niedługo potem w jego murach powołane zostaje do życia technikum rolnicze o profilu hodowlanym. Za dyrektury, inż. Zdzisława Adamusa, szkoła znana jest nie tylko w Małopolsce, odnosi sukcesy w propagowaniu gospodarki sadowniczo – hodowlanej w terenach

górzskich, zaś poletka doświadczenia na hali Uhryń są dowodem na prowadzenie mądrej polityki rolnej, łączącej hodowlę owiec, trzody chlewnej, bydła, z gospodarką sadowniczą i produkcją miodu. Obecność sławnej, dobrze funkcjonującej placówki oświatowej wpłynęła na industrializację i rozwój cywilizacyjny wsi i okolicy. Na wysokim poziomie stała również gospodarka leśna, produkcja sadzonek buka, grabu, świerka do zalesiania województwa Krakowskiego. Miejscowe Nadleśnictwo, plasujące się w czołówce małopolskiego OZPL zapewniało także ponad sto miejsc pracy dla mieszkańców pobliskich miejscowości.

Gmina Nawojowa oraz sama miejscowość, zyskała wiele po utworzeniu w zespole pałacowo – parkowym Ośrodka Doradztwa Rolniczego, który na wiele lat stał się ważną na Sądecku instytucją propagującą nowoczesną gospodarkę w warunkach górskich. ODR posiadał własne przedstawicielstwa prawie w każdej gminie dawnego powiatu i województwa. I teraz utrzymuje wysoką rangę wśród podobnych instytucji w kraju. Od wielu lat, dzięki pomysłowości kierownictwa ośrodka, odbywa się tu we wrześniu impreza pod nazwą „Agropromocja” znana także jako „Mała Polagra”. Każdego roku ściągają do Nawojowej dziesiątki producentów i handlowców, twórców i artystów, którzy mogą tu wymienić doświadczenia, prezentować własną ofertę produkcyjną – handlową, nawiązywać kontakty, korzystać z pomocy doradców i miło spędzić czas na rozrywce i degustacji potraw regionalnych. W ten sposób gmina staje się coraz sławniejsza, ma szansę promować swoje walory turystyczne, tereny rekreacyjne – wypoczynkowe, zaplecze rekreacyjne dla gości, odwiedzających ją latem i zimą. Liczne szlaki turystyczne, prowadzące przez malowniczo położone wioski zachęcają do uprawiania pieszych wędrówek i jazdy rowerowej.

Nawojowa pozostaje nadal ważnym ośrodkiem oświatowym. Funkcjonujący od lat Zespół Szkół Rolniczych im. Wincentego Witosa, kontynuuje chlubne tradycje placówki, kształci młodzież w poszukiwanych zawodach, dostosowanych do dzisiejszych potrzeb gospodarczych. Daje również możliwość podnoszenia kwalifikacji nauczycielom.

Nad rozwojem gospodarczym jednostki administracyjnej czuwa ją wójt, dr inż. Stanisław Kiełbasa (od 1998 r.) wraz z Urzędem Gminy oraz samorząd lokalny pod wodzą Jacego Skrzypca. (RED)



Symbole Gminy Nawojowa mają 5 lat

Jubileusz gminnej heraldyki



Nawojowanie, wzorem mieszkańców wielu innych jednostek administracyjnych wyrazili wolę posiadania własnych znaków rozpoznawczych, wyróżniających ich gminę spośród innych zbiorowości Sądecczyzny. Decyzja słuszna, tym bardziej, że sama miejscowość, jak i sąsiadująca z nią okolica ma swoją chlubną i długą tradycję, związaną z historią najznamienitszych rodów polskiej szlachty, Starzów, Branickich, Lubomirskich, Stadnickich.

Uroczyste nadanie sztandaru gminy

Każdy z tych rodów posiadał własne znaki heraldyczne, przysła więc chyba pora, aby nawojowanie pieczętowali się własnym herbem.

Chorągwie i sztandary

Już w starożytności ludy tamtych cywilizacji używały obiektów flagopodobnych. Wykonywano je z drewna, metalu, skóry, lub materiału. Przedstawiały najbliższe danej nacji rzeczy uznawane za święte, figury bóstw, wizerunki czczonych zwierząt. Chorągwie, wyszywane, haftowane, lub malowane pojawiły się najwcześniej w państwie śródka – Chinach. Na starym kontynencie ich prekursorami stali się Rzymianie, oznaczając w ten sposób oddziały kawalerii. Z rozwojem chrześcijaństwa postępowała sekularyzacja owych symboli, ale ich znaczenie rosło. Uroczyste poświęcano je przed ołtarzem, przechowywano w świątyni, na czas wojny powierzano najznamienitszym rycerzom, którym honor nakazywał strzec symbolu, a po bitewnych zmaganiach zwrócić go władcy.

W wojsku sztandar uznawany jest za strażnika tradycji i ideologii danego oddziału, jest świętością pozwalającą na jego trwanie,



choćby większość żołnierzy poległa w walce. Jeśli sztandar istnieje, można formację odbudować. Tak rzecz ujmuje w książce o sztandarach Polskich Sił Zbrojnych, jej autor generał Z. Pomorski. Chorągwi odstąpić nie wolno i zawsze bronić jej trzeba, jak Ojczyzny, taki sens zawierały słowa przysięgi wojskowej za czasów Księstwa Warszawskiego. Z upływem lat symbolika ta zaczęła obowiązywać również w poza wojskiem. Przyjmowały ją instytucje, organizacje społeczne, partie polityczne. W II Rzeczypospolitej Polskiej przyjęły ją władze aglomeracji, szkoły, uczelnie. Współcześnie ten typ oznakowania jest bardzo rozpowszechniony, przynosi chlubę i dumę posiadającym go miejscowościom.

Szlachectwo zobowiązuje

Gmina Nawojowa ustanawiając 5 lat temu swoją symbolikę dołączyła do grona pieczętujących się własnym godłem jednostek samorządowych.

Stosowną uchwałę w tej sprawie Rada Gminy Nawojowa podjęła w marcu 2004 roku, po zaopiniowaniu projektów przez Komisję Heraldyczną w Warszawie. Rajcowie ustanowili wówczas

herb, flagę, banner i pieczęć Gminy Nawojowa.

Herb

W polu czerwonym na wzniesieniu złotym między krzywaśnią srebrną i toporem o takim ostrzu i stylisku złotym w słup srebrna blankowana wieża o dwóch gotyckich otworach strzelniczych (oknach) w słup czarnych.

gdzie: wieża kamienna symbolizuje czternastowieczny obronny zameczek Nawoja, a później umocnione piętnasto- szesnastowieczne dworzyszczce Nawojowskich na Nawojowej Górze (nazwa wsi wspomniana w: Liber Beneficiorum Jana Długosza z lat 1470 – 80, Rejestrów poborowych woj. Krakowskiego z lat: 1581, 1629 i 1680), od której pochodzi nazwa wsi – Nawojowa. Dolne kondygnacje (fragmenty) teże wieży są wkomponowane w mury istniejącego do dnia dzisiejszego pałacu Stadnickich w Nawojowej. Krzywaśń znajdowała się w herbie rodowym Szreniawa (odmiennie), którym pieczętowali się Lubomirscy (właściciele klucza nawojowskiego w XVII i XVIII wieku) i szczególnie zasłużonych dla mieszkańców oraz ziemi nawojowskiej – rodu Stadnickich (od końca XVIII wieku do 1945 roku)

którzy pieczętowali się herbem Drużyna. Natomiast wizerunek topora, to godło z herbu rycerskiego Topór, którym pieczętował się założyciel wioski - Nawoj.

Uzasadnienie barw: czerwień jest barwa królewska (Boskiego Pomazańca) a także symbolem Syna Bożego, miłości, poświęcenia i żarliwości. Srebro (biel) to symbol czystości, uczciwości, pokoju i wody. Czerwień srebro i złoto występuje w herbach: Topór, Szreniawa i Drużyna. Złoto (żółcień) symbolizuje Boski majestat, a także króla – jako pomazańca Bożego, objawienie Ducha Świętego oraz szlachetność. Ponadto barwa czerwona i złota występuje w herbie powiatu ziemskiego nowosądeckiego.

Flaga

Flaga jest prostokątny płat o proporcjach 5:8, dzielony w słup w proporcjach 1:2:1, w barwach: czerwony (przy drzewcu) i w cze-





ści swobodnej oraz biały – środkowy szeroki pas. Pośrodku płata flagi – na pasie białym – herb gminy Nawojowa, barwy wywodzą się z herbu i mają identyczne znaczenie.

Banner

Bannerem jest prostokątny płat o proporcjach 1: 4, dzielony w pas w proporcjach 1:2:3, w barwach: czerwony u góry i w dolnej części oraz biały środkowy szeroki pas. Pośrodku płata flagi – na pasie białym – herb gminy Nawojowa. Barwy wywodzą się z herbu i mają identyczne znaczenie.

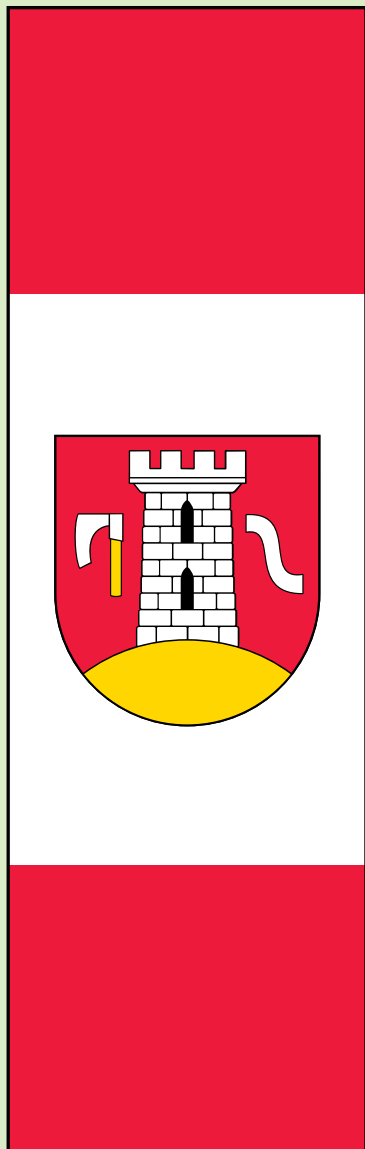
Pieczeń

Koło o średnicy 30-35 mm. W otoku napis GMINA NAWOJOWA między napisem „GMINA” i „NAWOJOWA” dwie kropki. W środku koła (pieczęci) godło z herbem gminy.

Sztandar

Płat prawy, srebrny otoczony ramką złotą, obszyty złotą frędzlą, na nim herb Gminy Nawojowa. Powyżej ciemny metaliczny napis majuskułowy GMINA NAWOJOWA. U dołu data 2006.

Płat lewy, złoty (ciemny) otoczony ramką srebrną, obszyty złotą frędzlą, na nim centralnie wizerunek Matki Bożej z ołtarza głównego kościoła w Nawojowej, wokół którego majuskułowa de-



wiza z encykliki Jana Pawła II „Redemptor hominis”: PRAWDA JEST WARUNKIEM PRAWDZIWEJ WOLNOŚCI.

Złote aureole wyróżnione przez fakturę i odcień od złotego

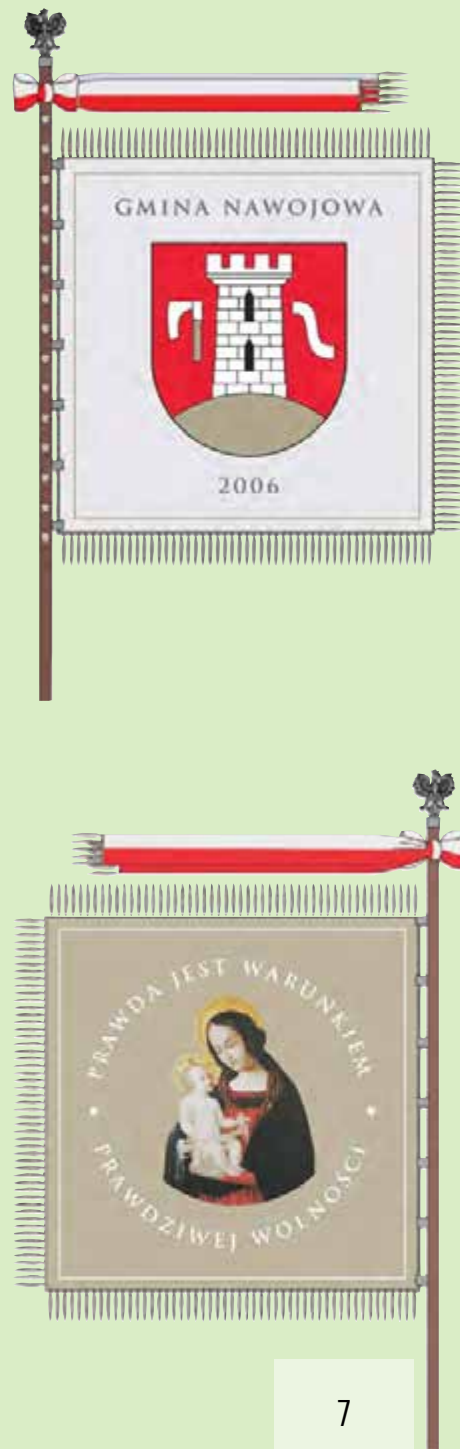
tła, który jest zgodny z kolorem tła rzeczywistego wizerunku. Napis wykonany białą lub jasnosrebrną nicią kontrastową do tła.

Głowica w kształcie orła państwowego.

Między płatem a głowicą karda biało-czerwona z takąż szarfą obszytą złotą frędzlą.

Drzewce **wykonane z ciemnego drewna z ćwiekami w kształcie tarcz herbowych, na których można umieścić imiona i nazwiska współfundatorów.**

Powyższym symbolom, zgodnie z sugestiami towarzyszą tradycje historyczne gminy i miejscowości, wartości kultywowane przez samorząd. Warto pamiętać, że sztandar jest tym symbolem samorządowym, który umożliwia odwołanie do starszej i szerszej pojmuwanej tradycji niż herb. Służy nadaniu rangi i dostojności najważniejszym wydarzeniom społecznym, politycznym, religijnym. Jego rozwinięcie, eksponowanie następuje właśnie tylko z takich okazji. Czyni się to na inauguracyjnych nową kadencję posiedzeniach Rady Gminy, podczas uroczystości pogrzebowych wybitnych postaci lokalnego środowiska i podczas procesji Bożego Ciała.(red)



Duch niepokorny Piotra Oracza

Przedszkolaki „Collegium Progressus”



O kłopotach finansowych oświaty, wiemy aż za dobrze. Zbyt skromne środki budżetowe nie pozwalają na utrzymanie placówek w wielu rejonach kraju. Brakuje na pensje dla nauczycieli. Brakuje na zapewnienie opieki dzieciom w wieku przedszkolnym. Szczególnie widoczne jest to w gminach wiejskich.

Gmina Nawojowa należy do tych szczęśliwych jednostek administracyjnych, które potrafią rozsądnie wykorzystać oferty finansowe, mogące wspomóc lokalny budżet. Dzięki tym umiejętnościom tutejszych samorządowców, pojawiła się nowa jakość. Trzydziestoosobowa grupa przedszkolaków znajdzie fachową opiekę i będzie mogła miło i atrakcyjnie spędzać czas bez rodziców, zajętych pracą. Na dodatek ich pobyt w tzw. punkcie przedszkolnym będzie darmowy.

Partnerzy projektu

Zorganizowaniem tego przedsięwzięcia zajęła się Fundacja Collegium Progressus w partnerstwie z władzami gminy. Prezesem zapobiegliwej organizacji jest Piotr Oracz, jak sam się określa – duch niepokorny. Pomysł powołania do życia fundacji powstał w 2006 r. Pan Piotr szukał własnego miejsca we współczesnej polskiej rzeczywistości, dostrzegając potrzebę działania na rzecz integracji międzyludzkiej, zachodzące zmiany strukturalne w wielu dziedzinach życia, w tym również w oświacie, postępujący rozwój społeczny, informatyczny, edukacyjny, konieczność przyścia z pomocą osobom niepełnosprawnym. Wiedział także, gdzie starać się o środki pomocowe na realizowanie własnych, oryginalnych pomysłów.

- Bogatą ofertę instytucji wspierających dobre pomysły można otrzymać w Małopolskim Urzędzie Pracy – mówi Piotr Oracz. Tam skierowałem swoje kroki. Czasami poszukujemy

partnerów gdzieś daleko, a oni czekają na nas w najbliższym otoczeniu. MUP posiada informacje o wielu funduszach europejskich, angażujących się w ciekawe propozycje. Fundacja pana Piotra pewne działania w tym zakresie rozpoczęła w Rożnowie, w gminie Gródek nad Dunajcem. – Ale najważniejszy z naszego punktu widzenia okazał się kontakt z gminą Nawojowa, która swoją gotowość do współpracy zgłosiła w centrali wojewódzkiej UP – dodaje Piotr Oracz. Rozmowa z wójtem Stanisławem Kielbasą była krótka i rzeczowa. Szybko nawiązano porozumienie i zdecydowano, że realizowany program ma dotyczyć dzieci w wieku przedszkolnym. – To była dla nas rzecz priorytetowa – mówi wójt, są rodziny, których nie stać na opłacenie opieki nad potomstwem, a nas, jako samorząd na samodzielne finansowanie placówki. Ze swej strony zapewniliśmy lokal, mieszczący

się w Szkole Podstawowej w Bączce Kuninie.

Co czeka milusińskich?

Obaj partnerzy przygotowali dokumentację konkursową na realizację projektu pn. „Przedszkolaki”, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Celem owego programu jest wyrównanie szans edukacyjnych i zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych, świadczonych w systemie oświaty w formie zajęć przedszkolnych. Są one przeznaczone dla dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Udało się! Dokumentacja została wysoko oceniona przez komisję MUP i zajęła drugie miejsce, wśród wszystkich złożonych projektów. – Jestem ogromnie zadowolony – mówi Piotr Oracz. Unijne środki pozwolą nam na

pokazanie, jak osiągnąć odpowiedni rozwój dziecka w wyznaczonych obszarach edukacyjnych, będzie szansa na odkrycie talentów posiadanych przez milusińskich, uzdolnień oraz kształtowanie czynności intelektualnych. Ponadto wychowanie w grupie wpływa na rozwój umiejętności społecznych, więzi z grupą, poczucia przynależności do danego środowiska. Wszystko to powiodło się znakomicie – opowiada pan Piotr, bowiem trafiliśmy na doskonałego partnera. Wójt gminy Nawojowa natychmiast podjął konieczne działania. Przekazany dla maluchów punkt przedszkolny został dostosowany do potrzeb dzieci, wyremontowany, ma znakomite zaplecze sanitarne i socjalne.

Zakupione zostały atrakcyjne dla małego dziecka pomoce dydaktyczne i zabawki, na zewnątrz przygotowano plac zabaw w postaci ogródka jordanowskiego, jego

Na przedszkolaków czekają dobrze wyposażone sale oraz plac zabaw.





wygląd naprawdę robi wrażenie, ze względu na bogactwo możliwości zabawowych i bezpieczeństwo. – *Ta alternatywna forma wychowania przedszkolnego warta jest propagowania i cieszę się, że w tym rejonie jesteśmy jej prekursorami* – mówi wójt Stanisław Kiełbasa. *Takie doświadczenie będzie procentować w przyszłości.*

Punkt będzie czynny przez cały rok, zaś projekt potrwa od 1 września 2009 do 30 października 2011 r. W tym okresie rodzice nie będą ponosić żadnych odpłatności za opiekę nad ich pociechami. Wychowankowie w liczbie 30 będą przebywać w placówce od godz. 7 do 16, od poniedziałku do piątku, w grupach 15 osobowych. Każde dziecko otrzyma 4 posiłki w ciągu dnia, w tym jeden gorący. W ramach zajęć będą się odbywały lekcje języka angielskiego, spotkania z logopedą, gimnastyka korekcyjna, rytmika, pozostały czas wypełni edukacja, zgodnie z

ministerialnym rozporządzeniem i... najważniejsza dla dzieci zabawa. Do opieki nad dziećmi zatrudniono fachowców, absolwentów wychowania przedszkolnego wyższych uczelni. O propozycji gminy i fundacji informowano społeczność gminną podczas specjalnych zebrań. Zainteresowanie przerosło wszelkie oczekiwania, ale oferta jest rzeczywiście atrakcyjna. Podczas rekrutacji brano pod uwagę status materialny rodziców, kolejność zgłoszeń, preferowano też samotne matki. Po ukończeniu 6 lat dziecko musi opuścić placówkę. Jego miejsce zajmie kolejny chętny z listy rezerwowej.

– *Projekt ma jeszcze jeden walor* – dodaje Piotr Oracz, *umożliwi aktywizację zawodową rodziców. Dzieciom z gminy Nawojowa życzymy samych radosnych chwil w punkcie przedszkolnym. Nawojowski pomysł na „przedszkole” wart jest rozpropagowania.* (R)



Gminna demografia

Ilu nas jest?

Wydział Ewidencji Ludności Urzędu Gminy Nawojowa, na bieżąco opracowuje dane statystyczne, dotyczące wiedzy o liczbie mieszkańców jednostki administracyjnej, migracji obywateli, liczbie zgonów i urodzeń.

Na początku roku 2009 było nas w gminie ponad 8008 mieszkańców zameldowanych na stałe. Wraz z osobami przebywającymi tu czasowo, liczba ta jest o kilkadziesiąt osób wyższa, ale też ulega ciągłej zmianie. W roku ubiegłym, na pobyt stały zameldowało się w gminie 105 osób, zrezygnowało z zamieszkania tutaj 48 osób. Wydział odnotował 33 zgony. Cieszy natomiast liczba urodzeń, których zarejestrowano aż 126. Świadczy to o wysokim przyroście naturalnym i perspektywach rozwojowych populacji, a prokreacja przyczynia się do odmładzania społeczności. Nawojowa miała procentowo najwyższy przyrost naturalny ze wszystkich miejscowości w kraju. Jego współczynnik wyniósł aż 11, 6 proc. i nadal ma tendencję wzrostową. W gminie Nawojowa żyje aktualnie 4021 kobiet i 3987 mężczyzn. Średnia długość życia mieszkańca wynosi 82,9 lat. To długo, w stosunku do innych regionów, co świadczy o poprawiających się warunkach życia i sprzyjającym otoczeniu. Ludzi młodych, w wieku do lat 18 jest 2275, czyli nieco ponad jedna czwarta populacji. Największą grupę stanowią dorośli w przedziale wiekowym od 18 do 60 roku życia, jest ich 5733. W wieku powyżej 60 lat, żyje 610 kobiet, zaś mężczyzn, w wieku powyżej 65 roku tylko 309. Cezurą było tu zakończenie czynnego wieku zawodowego. Społeczeństwo nawojowskie odmładza się, o czym świadczy 690 maluchów, wieku od 0 – 6 lat i 1785 nastolatków w wieku od 7 – 17 lat. Wśród młodzieży przewagę ma płeć męska, u dzieci istnieje prawie równowaga płci z lekkim wskazaniem na dziewczynki. O dobrych warunkach do życia niech świadczy również liczba seniorów mieszkających na terenie gminy. Jest tu jedna 100 latka, o której piszemy w numerze, i aż 21 osób w przedziale 90 – 100, z roczników od 1911 do 1919. Najliczniej reprezentowane są rok 1915 – 4 osoby i 1918 aż 5 osób.



fot. www.kobieta.pl

Co słyhać w USC?

– *Okazuje się, że choć weszły w zwyczaj i modę śluby konkordatowe, roboty jest znacznie więcej niż poprzednio* – mówi pracowniczka Urzędu Stanu Cywilnego Gminy Nawojowa – **Cecylia Krzesz.** – *Szpecially papierkowej, bowiem w tych sprawach biurokracja jest po prostu koniecznością.*

Ogółem w roku ubiegłym odnotowano 54 zawarte małżeństwa, w tym ślubów cywilnych 5, a rok wcześniej związek małżeński zawarły 82 pary. Spośród tej liczby tylko 3 śluby były cywilne. Urząd wystawił w 2007 roku 2, a rok później 4 zaświadczenia o zdolności prawnej do zawarcia małżeństwa. O takie zaświadczenie musi ubiegać się przynajmniej jedna ze stron z danego miejsca zamieszkania, w przypadku małżeństwa zagranicznego.

Do dokumentów USC wpisano w roku 2007 4 małżeństwa zawarte zagranicą i 6 narodzin dzieci, mających miejsce poza Polską, w roku ubiegłym odnotowano 3 akty ślubów zawartych poza granicami naszego państwa i 9 narodzin, na podstawie decyzji o wpisie do polskich ksiąg. W tych latach zagranicznych ślubów zawarto w Nawojowej odpowiednio 1 w 2007 r. i 3 w 2008 r.

(tb)

Nawojowskie Gniazdo Oświaty



Budynek szkoły podstawowej w Nawojowej

Księża, ludzie wykształceni, mający dostęp do literatury, fachowych podręczników, specjalistycznych czasopism, byli najbardziej świadomi korzyści, jakie w życie prostego ludu wnieść może choćby podstawowa umiejętność pisania, czytania, liczenia. Sporo jest przykładów z tego okresu tworzenia kół edukacyjnych, czy placówek szkolnych stopnia podstawowego. Do takich właśnie miejscowości, wspierających prekursorów nauczania trzeba zaliczyć Nawojową.

Tak rodziła się oświata

Początki edukacji miały tu miejsce na przełomie XVIII i XIX wieku, ale pierwsza, jednoklasowa szkoła działała już w 1539 r. Jan Bogdański, spisując historię miejscowej Szkoły Parafialnej w roku 1864 zauważa, że przed 50 laty Rusin, Wojciech Nosal „co do mszy posługiwał, potrafił czytać i pisać”. Prócz niego, była kobieta o imieniu Koleta, również posiadająca te umiejętności i przekazywała je znajomej dziewczynie. Warto dodać, iż kościół pragnął nauczyć wiernych korzystania z tekstów pisanych, bowiem z ich pomocą można było nadać nabożeństwu i kościelnym obrządkom stosowną rangę i uczynić bardziej wzniosłymi. W przeciwnym wypadku, jedynym partnerem księdza pozostawał wyłącznie organista. Prekursorem rozwoju oświaty w Nawojowej, wedle źródeł, jest ksiądz Jan Kuczkowski. Już około 1810 roku namawiał on gospodarzy, aby posyłali dzieci na naukę czytania do organisty. Edukację rozpoczęto od Jędrzeja i Jana, synów wójta Macieja Bogdańskiego, a prowa-

dził ją biegle w muzyce organowej Julian Czernecki. Potem zgłaszali się do niego kolejni chętni do nauki czytania i pisania po polsku oraz ministrantury. Kolejne 15 lat dzieło poprzednika kontynuował organista Antoni Michalski. Jednak z jego propozycji korzystali tylko nieliczni. Ksiądz Kuczkowski nie poddawał się trudnościom i udało mu się wreszcie namówić do pomocy hrabiego, Jana Kantego Stadnickiego. Postawiono wówczas budynek szkolny wraz z mieszkaniem dla organisty, było to w roku 1829, za panowania Najjaśniejszego Pana Cesarza Franciszka I, w rozległej jeszcze Monarchii Austro-węgierskiej. Tak kościelny muzyk pozyskał dodatkowo nauczycielskie obowiązki. Z nauki miała korzystać głównie młodzież nawojowska. Uczniów było niewielu, wynika to z dokumentów wystawionych w latach 1831 – 1833 i następnych. Kolejny organista, Mikołaj Drożdż nie potrafił poszerzyć grona uczniów, dał się ponadto zauważyć u niego brak jakichkolwiek umiejętności pedagogicznych. Dobrym wychowawcą i nauczycielem okazał się kilka lat później Jan Nowakowski, człowiek wykształcony w placówkach w Nowym Sączu, znający dobrze język niemiecki.

Szkoła trywialna

W latach 40 XIX wieku liczba dzieci uczęszczających na naukę zwiększała się, choć nie obejmowała nawet połowy populacji. Szkołę parafialną w Nawojowej do rangi trywialnej podniósł dopiero kolejny pleban, ks. Jan Kluczyński, na posiedzeniu komisji z udziałem Adiunkta Urzędu Powiatowego, pana Traunfeldera oraz Rządcy i Plenipotenta Dóbr

W trudnych latach zaborów, mimo galicyjskiej biedy, wielu wybitnych przedstawicieli zamożnych warstw społecznych, doskonale orientowało się, jak wielkim dobrem jest nauka, w jak istotny sposób może ona wpłynąć na poprawę życia obywateli, wzrost narodowej świadomości, ukształtować postawy patriotyczne potrzebne do odzyskania niepodległości przez Polskę. Niewątpliwie najważniejszą rolę w edukacji młodego pokolenia odgrywał w owym czasie kościół katolicki i działający w jego strukturach kler.

Nawojowskich i Wójtów wiosek do parafii w Nawojowej wieloletnich, Jana Hebenstreita. Gromady obłożono podatkami na rzecz pensji nauczycielskiej. Jedynie Homrzska i Czaczów wyłamały się ze współpracy z Nawojową, ale zobowiązały za to do utworzenia szkół filialnych, wspólnie ze Złotnem i Barnowcem. Przedwczesna śmierć ks. Kluczyńskiego uniemożliwiła mu stworzenie prawdziwej placówki oświatowej. Uczynił to jego następca, ks. Franciszek Jaworski. W tym celu trzeba było wyremontować budynek z końca lat dwudziestych. Przebudowę wsparł, hr. Edward Stadnicki i przedstawiciele okolicznych gmin. Ozdobą nowej placówki stało się troje fugowanych drzwi z drewna, a pozostałe deski wykorzystano do zrobienia nowych ławek. Szkoła parafialna w Nawojowej otworzyła swe podwoje dla młodzieży 1 listopada w dniu Wszystkich Świętych. Z 82 zapisanych dzieci, z zajęć korzystało regularnie około 60. Niestety wiosną, z powodu licznych prac gospodarskich, gdzie każde ręce potrzebne były do roboty, klasa świeciła pustkami. Trzeba było

znaleźć też nauczyciela z prawdziwego zdarzenia, odpowiednio przygotowanego do prowadzenia nowoczesnej na tamte czasy edukacji. Wsie miały zbierać łącznie na pensję nauczycielską 120 marek i przekazywać je na ręce księdza. Wysokość kwoty dla każdej miejscowości ustalił sądecki Urząd Powiatowy. Jako pierwszy rozpoczął nauczanie w placówce, Antoni Mazurek ze Starego Sącza. Nominację na to stanowisko otrzymał na podstawie dekretu wydanego przez Najprzewielebniejszego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie. Było to 1 października 1866 r., ale zajęcia szkolne zainaugurowane zostały po raz kolejny w dniu Wszystkich Świętych. Przez pół roku w szkolnych ławach zasiadało regularnie 115 uczniów. W kwietniu, po spowiedzi wielkanocnej, odbył się publiczny popis umiejętności zdobytych przez wychowanków. Publiczność stanowili wójtowie miejscowości i liczni mieszkańcy. To był prawdziwy egzamin z czytania, rachunków i religii. Wypadł pomyślnie ku zadowoleniu wszystkich zebranych, a szczególnie księdza, który naj-

Klasztor sióstr dominikanek w Nawojowej





Budynek gimnazjum w Nawojowej

pracowitszych uczniów nagrodził książkami i obrazkami.

Sióstr dominikank – zakonna kronika

Kolejny etap rozwoju placówki przypada w okresie pojawienia się w Nawojowej sióstr dominikank. Zakonnice sprowadziła z Wieloski, w roku 1888 hrabina, Helena Stadnicka, właściwie specjalnie po to, aby zajęły się edukacją młodego pokolenia. Dominikanki słynęły z pracowitości, dobrej organizacji placówek oświatowych i wyników osiągniętych przez ich wychowanków.

Jak wyglądała praca w szkole możemy dowiedzieć się ze starej, oryginalnej kroniki, prowadzonej przez zakonnice od chwili powierzenia im 3 września 1888 r. jednoklasowej szkoły ludowej, do wybuchu wojny w 1939 roku. Niewielki klasztor oraz budynek szkolny hrabina wystawiła za własne pieniądze. Cesarsko – Kró-

lewska Okręgowa Rada Szkolna na kierowniczkę szkoły i pierwszą nauczycielkę mianowała siostrę Stanisławę Leniart. Całą dotychczasową dokumentację szkolną przekazał siostrze ks. kanonik, Jakub Żabecki, jako przewodniczący miejscowej rady. Następnie zaprowadzono wpisy dzieci w wieku szkolnym. Było ich 140. Naukę rozpoczęto 11 września. W pierwszym roku działalności szkołę wizytowali inspektor oświatowy oraz ks. biskup, Ignacy Łoboz. Obaj sprawdzali wiedzę wychowanków i byli zadowoleni z ich przygotowania. Roczna edukacja zakończona została egzaminem przed komisją, której przewodniczył, ks. Żabecki, w obecności hr. Stadnickiej i licznie przybyłych rodziców. Z roku na rok rosła liczba dzieci podlegających edukacji. Problemami placówki żywo interesowała się rodzina Stadnickich. Wizytę złożył tu, ks. Leon Sapiecha brat Heleny Stadnickiej. Państwo Stadniccy przekazują również środki finansowe na ubrania dla biedniejszych dzieci i ich dożywianie.

W 1893 roku rodzina szlache-

cka w raz z proboszczem i siostrami zakonnymi podejmuje się rozbudowy szkoły, do której zapisało się ponad 200 uczniów. Przełożona zakonu dominikank, ofiarowuje na szybkie podjęcie prac budowlanych 500 złr. Słoneczna aura podczas jesieni tego roku pozwala na szybką realizację przedsięwzięcia. W rok później, w Nawojowej zostaje wmurowany kamień węgielny pod nową świątynię. Z tej okazji zjeżdżają do miejscowości znakomici przedstawiciele kościoła katolickiego z całej okolicy. Jest to więc również okazja do poświęcenia nowych obiektów szkolnych. Ponieważ wzrosła znowu liczba uczniów, ustanowiono drugą klasę nadetatową, w której nauczycielką mianowano siostrę Janinę Fiałę. W 1896 r. zaczynają obowiązywać podręczniki zwane „szkółkami” wskazane przez c. k. Radę Szkolną Krajową. W następnym roku młodzież szkolna bierze udział w poświęceniu nowego kościoła w nawojowskiej parafii. Strony kroniki zawierają barwny opis wizyty biskupa Łoboza podczas konsekracji świątyni, w sierpniu 1898 r. W tym czasie szkoła podniesiona zostaje do rangi dwuklasowej, z trzecią nadetatową. Hrabina Stadnicka wprowadza też codzienne, gorące posiłki dla dzieci, finansując ich przygotowanie. Na przełomie wieków zwiększa się liczba nauczycielek w placówce, do której uczęszcza coraz liczniejsza grupa dzieci. Niezwykle powitanie zgotowano w lipcu 1903 r. ks. biskupowi, Leonowi Wałędze, który przybył z wizytacją do parafii. Opisy kolejnych lat zapoznają nas nie tylko z uroczystościami szkolnymi, zmianami nauczycieli, rozwojem oświatowym placówki, ale także światowymi i lokalnymi wydarzeniami, którymi żywo interesuje się nawojowska społeczność i szkolna

dziatwa. Wyczytać możemy sporo o klęskach żywiołowych, epidemiach chorób u bydła, co powodowało ubożenie i tak już niezbyt zasobnych kieszeni chłopskich. Z powodu pojawiającego się na rynku kryzysu, nauczycielkom szkolnym przyznano dodatek drożyzniany. Tak dbano o grupę zawodową, wnoszącą w szeregi ludu kaganek oświaty. W 1914 roku nauka rozpoczyna się normalnie, mimo szalejącej zawieruchy wojennej i prowadzona jest do 12 listopada. 20 listopada pojawiają się w Nawojowej Moskale. Do grudnia trwa okupacja wsi, zagrody są plądrowane przez Kozaków, Rosjanie poszukują polskich wojskowych. 10 grudnia wybuchła bitwa pod Nowym Sączem, na linii ognia jest też Nawojowa, ale nie ponosi specjalnego uszczerbku. Z początkiem stycznia do wsi wkracza nasze wojsko. Ludzie z radością witają żołnierzy dzielą się żywnością. 7 stycznia 1915 roku wznowiona zostaje nauka w szkole, ale nie trwa długo, bowiem wkrótce budynek zajmują żołnierze na kwatery. Dopiero w czerwcu można ponownie rozpocząć edukację, trwa ona do sierpnia, aby normalnie rozpocząć kolejny rok szkolny. Jak radowano się z wyzwolenia Polski, opisują siostry dominikanki na kolejnych kartach kroniki. Tę radość z niepodległości wycisza trochę smutna wiadomość o śmierci cesarza, Franciszka Józefa, który zmarł po 72 latach panowania. Tak ludy austro-węgierskiej dziedziny, kochały swego monarchę.

Wolna Ojczyzna

Gorzka pigułka dla mieszkańców Sądecczyzny było, po zawarciu pokoju z Ukrainą, odstąpienie jej ziem polskich, Chełmszczyzny i Podlasia. Protestowano, strajkowano, młodzież szkolna miała dni wolne od nauki. Kolejne strony dostarczają informacji o kształtowaniu się nowego Państwa Polskiego i o tym, jak wydarzenia te postrzegali mieszkańcy Nawojowej. Powstają nowe programy szkolne, wydawane są podręczniki, rozszerza się zakres nauczania, zwiększa liczba przedmiotów. Obowiązuje czytanie wyznaczonych lektur szkolnych. Szkoła podejmuje pracę pozalekcyjną, powstają szkolne teatrzyki, wystawiane są sztuki patriotyczne. W 1924 roku szkoła zostaje przekształcona w 3 klasową. Odpowiednią rangę nadaje się obchodom świąt państwowych, narodowych, kościelnych i szkolnych. Wzruszający opis uroczystości żałobnych, po śmierci Józefa Piłsudskiego, daje obraz, jak wielką miłością darzono wyzwoliciela i twórcę nowoczesnego Państwa Polskiego. 1935 rok, jest

Siostry dominikanki



ważny w historii i z tego powodu, że rozpoczęto budowę nowej szkoły, na parceli zakupionej przez Zarząd Gminy. Stan surowy został zamknięty pod koniec 1938 r. W obiekcie znajdowały się 4 izby szkolne. Kronikę kończą zapisy wydarzeń, jakie w konsekwencji doprowadziły do wybuchu II wojny światowej. W latach okupacji organizowano tu tajne nauczanie i ...starano się wykończyć wnętrze budynku. Po wojnie nawojowska placówka staje się szkołą siedmioklasową. Wzrasta liczba oddziałów i pracujących nauczycieli. Od stycznia 1973 r. szkoła otrzymuje rangę placówki gminnej. W dekadzie gierkowskiej przeprowadzony zostaje kapitalny remont, zamontowano centralne ogrzewanie, doprowadzono wodę, dobudowano klatkę schodową. Przeludnienie szkoły na przełomie lat 80 i 90 powoduje podjęcie decyzji o rozbudowie obiektu. Niestety, nowy budynek zostaje oddany gimnazjum, w związku z reformą oświatową z roku 1999. W nowej rzeczywistości politycznej, dyrektorem szkoły zostaje we wrześniu 1991 r., mgr Jacek Musiał. Jako gospodarz instytucji z tak wielkimi tradycjami, nie ustaje w zabiegach o postawienie nowego budynku

Szkolna współczesność

Zupełnie współczesny obraz placówki ma ścisły związek z zakonem dominikanek i patronką młodzieży, błogosławioną siostrą, Julią Rodzińską. Jej imię nadano szkole 12 czerwca 2006 r. Przyszła na świat 16 lutego 1899 r. w Nawojowej. Jej rodzinnym domem była słynna we wsi organistówka. Wcześniej osierocona przez rodziców, żyje dzięki ludzkiej dobroci. Była uczennicą nawojowskiej szkoły. W roku 1916 przywdziewa habit dominikanki. Kontynuuje naukę w Krakowie, po czym zostaje kierowniczką Szkoły Powszechnej w Wilnie. Wymagająca, ale sprawiedliwa i serdeczna w codziennych kontaktach z wychowankami, szybko zyskuje autorytet i uznanie. Ginie tragicznie męczeńską śmiercią w 1945 roku w obozie koncentracyjnym w Stutthofie. 13 kwietnia 1999 r. Jan Paweł II ogłasza ją błogosławioną. W 2005 roku przez szkołę i rodziców podjęte zostają działania zmierzające do ustanowienia bł. Julii patronką szkoły. Szkoła zleca również wykonanie sztandaru z jej po-

dobizną i tablicy pamiątkowej na fronton obiektu. Portret patronki, pędzla Jana Nosala, zdobi wejście do placówki. Jej osobie poświęcono również szkolny hymn. Dla czego bł. siostra została patronką? Świadczą o tym najlepiej słowa dyrektora Jacka Musiała, „w stuleciu cyfrowego zawrotu głowy(...) W świecie zgiełku medialnego, ciągle potrzebujemy wyraźnych znaków na naszej drodze życiowej. Takim znakiem, mówiącym w sposób niezwykle czytelny jak godnie żyć, jest błogosławiona siostra, Julia Rodzińska. Jej życie stanowi dla nas źródło niewyczerpanej nadziei, radości oraz mądrości, która daje prawdziwą wolność. Ukazuje dalszą, a więc wartościowszą perspektywę życiową. Czyż nie warto iść Jej śladami?”

Szkoła ma wysoką pozycję w sieci małopolskich placówek stopnia podstawowego. Nie tylko dzięki pracy grona pedagogicznego i młodzieży. Realizuje się tu wiele programów edukacyjnych, poprzez tworzenie projektów, na które można dostać unijne wsparcie. W roku bieżącym pozyskano 50 tys. zł środków pozabudżetowych. Popularnością cieszy się turystyka. Dzięki niej, każdy z uczniów posiada znakomitą zna-

jomość swojej Małej Ojczyzny, Ziemi Sądeckiej, a coraz częściej odbywają się wyprawy w dalsze rejony kraju i świata. Przy okazji wzięcie ma wędrowanie po okolicznych szlakach i jazda na rowerach górskich. Tak udało się zebrać dokumentację o zabytkowych kapliczkach, pamiątki związane z rodziną Stadnickich, poznać urokliwe przyrodniczo zakątki gminy. Wysokie lokaty zajmuje młodzież szkolna w rajdach i imprezach turystycznych organizowanych przez PTTK. Rośnie przez to ranga sportu, w takich imprezach konieczna jest dobra kondycja fizyczna. Uczniowie sporządzili wiele opracowań dotyczących ważnych wydarzeń historycznych w Nawojowej i gminie, opisali szczegółowo zabytkowe miejsca, opracowali notki biograficzne bohaterów i wybitnych postaci rodzinnej ziemi. Nie zapomina się tu o kulturze. Działają grupy artystyczne, a w Gminne Festiwale Kultury Młodzieży Szkolnej angażują się po prostu wszyscy. I z dobrym skutkiem. W kolejnych dwóch imprezach zwycięstwo przypadło wychowankom nawojowskiej „budy”. W nowy rok szkolny wchodzi więc placówka w optymizmem. (RED)

Mapa oświatowa nawojowskiej gminy

Małe szkoły, problemem dla budżetu

W gminach wiejskich, oświata ma dziś ogromną rolę do spełnienia w pomnażaniu dorobku kulturalnego. Istniejące Szkoły Podstawowe w Bączej Kuninie, Homrzychach, Frycowej, Nawojowej, Żeleźnikowej Małej, Żeleźnikowej Wielkiej, w sposób istotny oddziałują na społeczności lokalne tych wsi. Prowadzą biblioteki, zespoły artystyczne, kółka zainteresowań dla uczniów, dobrze służąc w ten sposób promocji samych placówek oraz miejscowości, w których działają.



Budynek szkoły podstawowej w Żeleźnikowej Małej

Uprawianie turystyki pieszej i rowerowej przez uczniów podstawówki w Nawojowej przynosi pozytywne efekty. Wszystko dzięki zaangażowaniu kadry pedagogicznej i samych wychowanków. Każ-

da ze szkół, pomimo skromnych warunków prowadzi w różnych formach zajęcia pozalekcyjne dla dzieci. Czy odbywa się to z rozmachem, czy oszczędnie, to już zależy od dyrektorów, nauczycieli i możli-

wości finansowych budżetu. Trzeba mieć też trochę inwencji, żeby sięgnąć do funduszy unijnych, czy też po wsparcie organizacji pozarządowych. Daje to dobre efekty,

za pozyskane pieniądze można wprowadzić wiele atrakcji urozmaicających szarą codzienność edukacyjną, znacznie wzbogacających program nauczania. No-

woczesność już dawno wkroczyła do wiejskich szkół. W każdej jest pracownia komputerowa z łączem internetowym. Dobre warunki do pracy z młodzieżą ma placówka we Frycowej. Oprócz ćwiczenia umysłu przy programach komputerowych, można rozwijać tężyznę fizyczną na sali gimnastycznej, bądź szkolnym boisku. Gimnazjum Publiczne w Nawojowej prowadzi pracownie przedmiotowe m. in. informatyczną, biologiczną oraz fizyko – chemiczną. Na szkolnej stronie internetowej uczniowie prezentują wydarzenia z życia szkoły, kronikę z bieżącym kalendarium, własny hymn.

Oświata podstawowa wypełnia w gminie jedno z ważniejszych zadań samorządu, na które otrzymuje znaczne środki finansowe. We wszystkich placówkach prowadzone są „zerówki”, z wyjątkiem SP w Nawojowej. W miejscowości tej klasa zerowa ma swoje lokum w tutejszym przedszkolu, posiadającym samodzielny budynek z 1985 r. Wymaga on częściowej rozbudowy i modernizacji. W minionym roku szkolnym było 152 przedszkolaków w tym 123 zerówkowiczów. Do Szkół Podstawowych uczęszcza 703 dzieci, zaś do gminnego gimnazjum 387. Wszystkie placówki mieszczą się w obiektach dość dobrze przygotowanych do prowadzenia edukacji. W minionych latach remontowanych i doposażonych. Jedynie nawojowska podstawówka potrzebuje nowego lokum i to pilnie. Poprzednio budowany dla niej gmach, w związku z reformą oświaty na przełomie wieków, został przekazany Gimnazjum. Jest to nowoczesna szkoła, posiadająca pełną infrastrukturę dydaktyczną i zaplecze socjalne.

Aby zapewnić oświacie gminnej możliwie najlepsze warunki zdobywania wiedzy i umiejętności samorząd, również w roku bieżącym wyasygnował konieczne fundusze na rozbudowę i poprawę stanu obiektów szkolnych, na promowanie kultury fizycznej i uzupełnianie infrastruktury sportowej. Powstaną nowe boiska, place gier ruchowych, tereny rekreacyjne. Ważne jest również stałe podnoszenie poziomu bezpieczeństwa uczniów, zapobieganie przestępczości i aspołecznym zachowaniom młodzieży.

Prognozy demograficzne

Wskazują jednoznacznie tendencję zmniejszania się liczby urodzin. Najgorzej jest pod tym względem w Homrzychach, gdzie populacja noworodków, w stosunku do lat poprzednich drastycznie

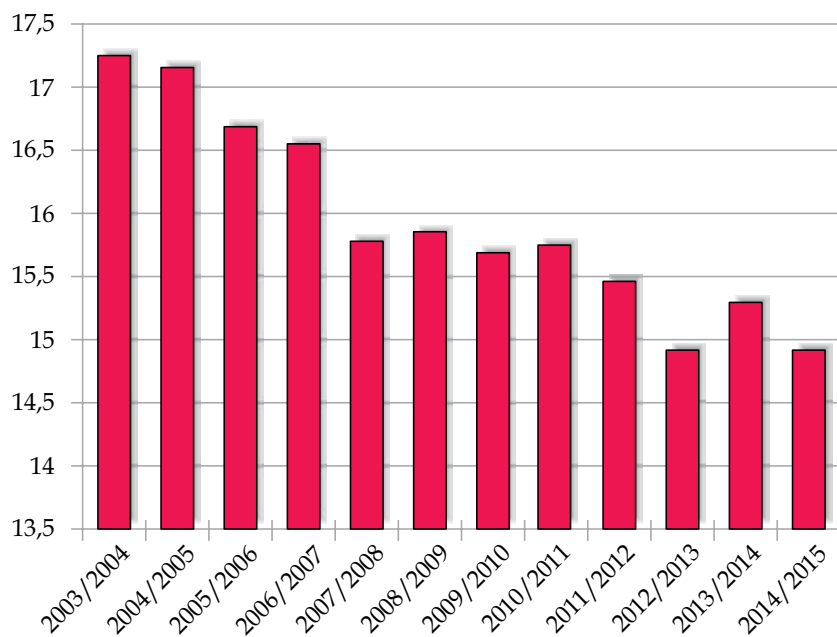
spada. W najbliższych 7 latach liczba nowourodzonych dzieci będzie się systematycznie zmniejszać. W roku szkolnym 2010/2011 będzie ich o połowę mniej niż w latach 2003/2004. Z 96 liczba uczniów spadnie do 47.

Politykę finansowania oświaty należy prowadzić w sposób niezwykle racjonalny, zapewniający stały wzrost poziomu nauczania, stałą poprawę i unowocześnianie bazy. Sieć placówek oświatowych musi być dostosowana do rzeczywistych potrzeb w gminie i do jej możliwości finansowych. Stare przysłowie mówi, że „z próżnego i Salomon nie należy”. Małe wiejskie szkoły, do których uczęszcza skromna grupa uczniów, nie mają dziś racji bytu. Problem kształcenia dzieci z danej okolicy można rozwiązać bez ponoszenia przez nie jakiegokolwiek uszczerbku. Samorząd ma zresztą obowiązek zapewnić dobre warunki edukacyjne, dowóz do nowej placówki, umożliwić wyrównanie poziomu wiedzy. Proste wyliczenia wskazują, że edukacja w małych szkołach jest nieefektywna, a na dodatek znacznie droższa. Tak jest w przypadku szkoły w Homrzychach. Najwyższa pora, aby to zmienić.

Propozycje samorządu

- *Możliwości są dwie – mówi wójt - albo likwidacja szkoły, albo zmiana organu prowadzącego.* Uchwałę o likwidacji placówki należy podjąć zgodnie z obowiązującym prawem. Wyeliminuje to naukę dzieci w klasach łączonych, poprawi warunki edukacji, podniesie poziom nauczania. Obwód zlikwidowanej szkoły przejmie w całości Szkoła Podstawowa im. Świętej Jadwigi Królowej we Frycowej. Obiekt zapewni całej młodzieży odpowiednie miejsce oraz naukę na jedną zmianę. Ponadto pracuje tam wykwalifikowana kadra, poszerzająca własne umiejętności w ramach studiów podyplomowych znakomicie przygotowana do zaspokajania potrzeb rozwojowych uczniów, poszerzania ich zainteresowań przedmiotowych i pozalekcyjnych. Wyposażenie szkoły jest na miarę potrzeb XXI wieku, co zapewnia właściwy rozwój intelektualny i fizyczny. Nie będzie problemu z dowozem dzieci na zajęcia i z powrotem do domów. Czas oczekiwania na autobus nie przekroczy 20 minut.

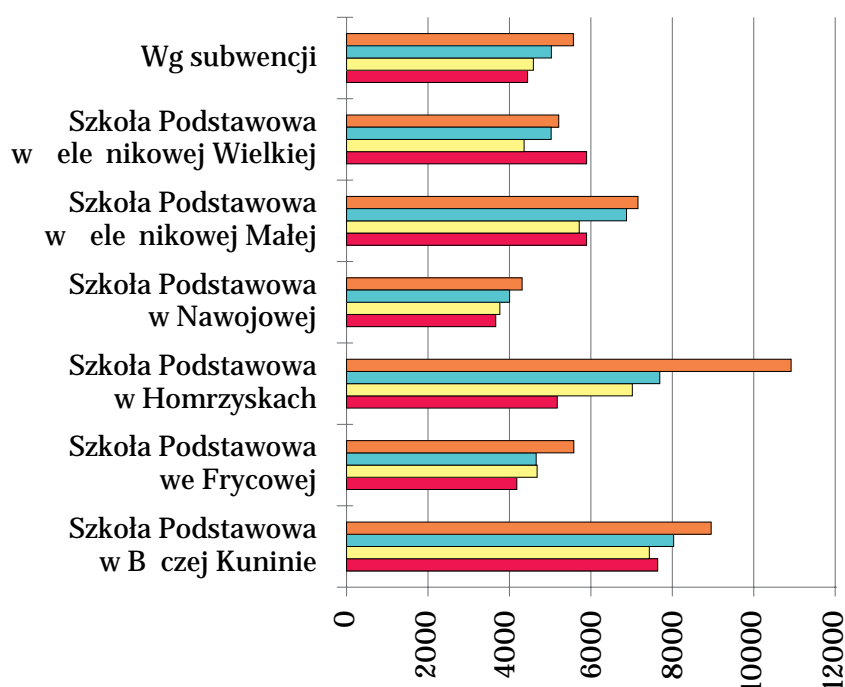
Negatywne skutki likwidacji szkoły w Homrzychach odczują nauczyciele. Zgodnie z ustawą, otrzymają wszelkie stosowne świadczenia. Podobnie stanie się z pozostałymi pracownikami. Zasady ekonomii wskazują na słusz-



Wykres 1. Średnia liczba uczniów w oddziale poszczególnych Szkół Podstawowych Gminy Nawojowa w latach 2003 - 2015.

L.p.	Nazwa szkoły	Rok			
		2005	2006	2007	2008
1.	Szkoła Podstawowa w Bącznej Kuninie	7639	7438	8033	8955
2.	Szkoła Podstawowa we Frycowej	4181	4680	4657	5581
3.	Szkoła Podstawowa w Homrzychach	5175	7018	7692	10918
4.	Szkoła Podstawowa w Nawojowej	3664	3765	4004	4312
5.	Szkoła Podstawowa w Żeleźnikowej Małej	5895	5714	6875	7157
6.	Szkoła Podstawowa w Żeleźnikowej Wielkiej	4599	4360	5025	5211
7.	Wg subwencji	4446	4588	5030	5571

Tabela 1. Koszt jednego ucznia w szkołach Gminy Nawojowa w latach 2005 - 2008 (bez inwestycji)



Wykres 2. Koszt jednego ucznia w szkołach Gminy Nawojowa w latach 2005 - 2008 (bez inwestycji)

ność proponowanego rozwiązania. Twarde prawa rynku same wymuszają potrzebę racjonalnych zachowań. Koszty utrzymania małej placówki są zbyt wysokie w stosunku do kosztów ponoszonych na edukację w innych szkołach.

A może szkoła niepubliczna?

Jest jeszcze inne rozwiązanie, które zyskuje coraz szersze zainteresowanie społecznie. Trzeba się zastanowić, czy nie warto powołać do życia lokalnego stowarzyszenia, jako podmiotu prawnego, zdolnego do prowadzenia placówki niepublicznej. W takich wypadkach gmina obowiązana jest przekazać organizacji 100 proc. środków uzyskiwanych w formie subwencji oświatowej, wyliczonej dla dzieci uczących się w Homrzychach. Jest wiele dowodów na to, w kraju, ale również w naszym województwie i powiecie, że zarówno stowarzyszenia, jak i niepubliczne szkoły świetnie radzą sobie z procesem dydaktycznym i wychowawczym.

Gdzie szukać wsparcia dla takiej inicjatywy poza gminą? Oczywiście w stolicy, gdzie od kilku lat działa Federacja Inicjatyw Oświatowych, stanowiąca związek stowarzyszeń, fundacji i innych osób prawnych działających w Polsce na podstawie obowiązującego prawa. FIO ma swój statut, umożliwiający wspieranie ruchów społecznych na rzecz edukacji i wychowania młodego pokolenia, pozwalający promować nowatorskie rozwiązania w edukacji oraz budowie społeczeństwa obywatelskiego. Cel nadrzędny realizowany jest m. in. poprzez organizowanie spotkań dyskusyjnych, prowadzenie centrum inicjatyw oświatowych, gimnazjum internetowego, wspieranie lokalnych funduszy oświatowych i systemów stypendialnych, organizowanie konferencji, szkoleń, współpracy, wymiany informacji. Można tam, nawet nie będąc członkiem, otrzymać wsparcie w rozwiązywaniu problemów, dotyczących podejmowanych w tym zakresie działań. Z oferty FIO naprawdę warto skorzystać.

Mała Szkoła Ośrodkiem Rozwoju Wsi

Tak zatytułowany program, to odpowiedź Federacji Inicjatyw Oświatowych na zjawisko likwidacji niewielkich wiejskich placówek. Organizacja nie godzi się tak łatwo na ich likwidację. Uważa, że są względy społeczne przema-

wiające za pozostawieniem szkoły we wsi. Szkoła jest bowiem często dla takiej miejscowości jedynym ratunkiem przed degradacją. Dlatego działacze FIO wspierają rodziców i środowiska lokalne w ich dążeniach. Pomagają zakładać stowarzyszenia rozwoju wsi, integrujące mieszkańców i zachęcają wspólnoty sąsiedzkie do samoorganizacji i aktywności. Pomagają też przejmować i prowadzić małe szkoły, które przekształcają się w ośrodki edukacji powszechnej całych społeczności, centra kultury, wzajemnej pomocy i rozwoju gospodarczego. Za ten właśnie program, FIO otrzymało 8 lat temu Nagrodę Główną Pro Publico Bono dla Inicjatyw Obywatelskich. Skoro są doświadczenia i nagrody, to znaczy, że partner jest wiarygodny. Status małej szkoły nie zależy od liczby uczniów, ani od wielkości budynku. Najmniejsza szkoła w Nowicy ma 4 uczniów, największa w Piekieleku – około 200. Obie działają w Małopolsce, ponadto w naszym województwie są m. in. małe szkoły w Czarnym koło Krynicy, Kunkowej gmina Uście Gorlickie, Mstowie, gmina Jodłownik, czy Kisielówce koło Nowego Rybia. Od 1999 roku powstało już w naszym kraju około 300 takich placówek. Łączy je świadomość, że droga do Europy prowadzi przez edukację. Stały się lokalnymi centrami rozwoju. Prowadzące je organizacje przygotowują tam szkolenia dla dorosłych, choćby dla rolników, otrzymując na ich organizację dofinansowanie z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Mogą mieścić w sobie przedszkola, świetlice, kawiarenki internetowe, ośrodki profilaktyczne z zajęciami wyrównawczymi dla dzieci. Są miejscem spotkań kulturalnych i towarzyskich, miejscem zebrań wiejskich i wesel oraz każdej innej przemyślanej imprezy. Dzięki przejściu szkoły zmienia

się sposób myślenia mieszkańców wsi. Uczą się zarządzania, samodzielności, inicjatywy. Wiedza ze pracują dla siebie, że sami kierują losem własnej społeczności. Małe szkoły dogłądane przez rodziców i mieszkańców oferują lepsze warunki nauki, są bliższe uczniom, bardziej dla nich przyjazne. Średnia wyników jest tam wyższa niż w innych szkołach wiejskich, równa placówkom z wielkich aglomeracji. Oby tylko, przy dobrze sprawdzających się aktualnych w tej sprawie przepisach, nie kombinowali nasi ustawodawcy. Pilnujmy ich poczynań w tym zakresie.

Przykład z kraju

Sokołowo w powiecie Golubsko – Dobrzyńskim, miało podob-

ny problem, jak Homrzychy. Na dodatek jest wsią, popegeerowską ze wszystkimi typowymi dla takich miejscowości kłopotami. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi i prowadzona przez nie Mała Szkoła pomagają skutecznie rozwiązywać te problemy i przyczyniają się do poprawy życia społeczności.

Stowarzyszenie działa od 2000 r. Powstało z inicjatywy nauczycieli, którzy postanowili uratować miejscową podstawówkę. Zaproponowali wójtowi, aby pozwolił im prowadzić placówkę jako niepubliczną. Pomysł się spodobał. Mieli na to rok czasu, aby założyć organizację i przeprowadzić całe postępowanie. Tak powstała Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Sokołowie. Stowarzyszenie prowadzi ją z powodzeniem do dziś. Obecnie uczy się w niej około 31

L.p.	Nazwa placówki	Ilość uczniów	Oddział „o”	Razem
1.	Szkoła Podstawowa im. Bł. S. Julii Rodzińskiej w Nawojowej	288	46	334
2.	Szkoła Podstawowa im. św. Jadwigi Królowej	135	25	160
3.	Szkoła Podstawowa w im. Marii Konopnickiej w Żeleźnikowej Wielkiej	115	23	138
4.	Szkoła Podstawowa w Żeleźnikowej Małej	64	12	76
5.	Szkoła Podstawowa w Homrzychach	47	5	52
6.	Szkoła Podstawowa w Bącznej Kuninie	54	12	66
7.	Gimnazjum Publiczne w Nawojowej	387	-	387
Razem		1090	123	1213

Tabela 2. Liczba uczniów w placówkach oświatowych prowadzonych przez Gminę Nawojową (stan na 20 gródnien 2008 r., źródło: dane statystyczne UG Nawojowa).

Typ placówki	Liczba mieszkańców	Ilość dzieci urodzonych w poszczególnych miesiącach							
		2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008
Bączna Kunina	662	8	11	12	16	14	13	9	18
Homrzychy – Złotne	409	10	7	6	9	5	9	9	6
Frycowa	1225	25	21	22	16	15	13	12	18
Nawojowa – Popartowa	3422	46	45	46	41	49	43	42	50
Żeleźnikowa Mała	540	9	9	11	12	6	14	7	11
Żeleźnikowa Wielka	1086	16	21	16	23	19	15	11	13
Razem	7748	114	114	113	117	108	108	95	126

Tabela 3. Liczba dzieci urodzonych na terenie Gminy Nawojowa w okresie 7 ostatnich lat (stan na 31 grudzień 2008 r., źródło: dane statystyczne UG Nawojowa).

uczniów. To jedyna placówka w gminie, której nie prowadzi samorząd. Ludzie z innych miejscowości przyjeżdżają tu i podpatrują, jak to się robi, jak zorganizować przejęcie instytucji. Od 2006 r. SRW prowadzi też Małe Przedszkole, ale takie wzory od września mamy już w gminie Nawojowa, o czym można przeczytać w naszym wydawnictwie. Stowarzyszenie zdobywa środki na realizację celów statutowych od gminy (na placówki) i sponsorów (na dożywianie). Może się również pochwalić dochodami z własnej działalności gospodarczej, prowadząc sklepik dla mieszkańców i karczmę. Wszelkie prace w placówkach wykonują sami członkowie stowarzyszenia. Partnerami organizacji są władze gminy, przekazujące bezpłatnie węgiel, pomagające w utrzymaniu budynku i współfinansujące poważniejsze remonty. Dobrze układa się współpraca z radą Sołecką, która też przekazuje pewne środki na realizację konkretnych zadań w placówkach. Także FIO, do którego należą sokołowanie wspiera ich robotę konkretnymi programami i funduszami. Stowarzyszenie należy też do Lokalnej Grupy Działania „Dolina Drwęcy” zajmującej się promocją regionu. Namawiamy mieszkańców Homrzyńsk, weźcie sprawy w swoje ręce. Naprawdę warto.

Trzeba na koniec dodać, że problemy funkcjonowania małych szkół wiejskich są przedmiotem troski wójta i całego, nawojowskiego samorządu. Dyskusje o perspektywach i planach podejmowano nie tylko w gronie radnych i władz gminy, ale również na szerokim forum z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej, Małopolskiego Kuratorium Oświaty, kancelarii prezydenta RP, parlamentarzystów. Spotkanie miało charakter otwarty. Zaproszeni zostali mieszkańcy, nauczyciele, członkowie rad sołeckich. Poruszano wiele oświatowych problemów, podawano konkretne rozwiązania dotyczące prowadzenia placówek przez osoby fizyczne lub organizacje, inne niż jednostki samorządu terytorialnego. Omawiano przykłady takiego przejmowania szkół w województwie Małopolskim, informowano o nowych tendencjach w tym zakresie, pojawiających się w polityce MEN. Wszystkie te informacje winny dać zainteresowanym grupom społecznym pewien asumpt do podejmowania rozwiązań optymalnych dla tych placówek, których utrzymanie przerasta możliwości samorządu i nie daje gwarancji właściwego wykształcenia. Dobro ucznia powinno być najważniejszym elementem brnym pod uwagę.

(CeJot)

Z Żeleźnikowej do Esquel

Nasz biskup w Argentynie

Słynęła kiedyś Ziemia Lachowska z licznych powołań. Naród, żyje tu bogobojny, wierny, ufny w Boskie miłosierdzie. Garnęła się młodzież do sutanny, która zapewniała uregulowane, godziwe życie. Nie tylko z rodzin biednych, ale i zasobnych w dobra doczesne.

W starszadeckim liceum bywało, że z jednego rocznika szło do seminarium po kilku uczniów. Ale Gmina Nawojowa, a i sama Żeleźnikowa też wiedzie prym wśród miejscowości, w których Bóg upatruje sobie chętnych do służby kościelnej. Ponoć dwa tuziny sług bożych pochodzi z tej parafii, z czego prawie połowa zawierzyła zakonowi redemptorystów.

Spośród powołanych do życia kapłańskiego i zakonnego, sporo osób postanowiło głosić Słowo Boże na misjach, w wielu zakątkach świata, jak kraje środkowej Afryki, Madagaskar, czy Ameryka Południowa. Właśnie na ów kontynent trafił z podszadeckiej Żeleźnikowej, ojciec Józef Słaby z zakonu redemptorystów.

Wychował się w rodzinie głęboko wierzącej, oddanej Panu Bogu. Matka, Emilia i ojciec, Józef, wychowali dziesięcioro potomstwa. Z dziewięciorga synów, aż trzech wybrało życie zakonne, zaś redemptoryści stali się ich przeznaczeniem. Wszyscy trzej synowie Emilii i Józefa wyjechali na misje na drugą półkulę. Oprócz Józefa juniora, jeszcze Maciej upodobał sobie kraj, w którym zaraz po Panu Bogu najbardziej kocha się futbol.

Decyzję o powołaniu Polaka na biskupa nowo utworzonej pralatury terytorialnej w Esquel w Argentynie Ojciec Święty Benedykt XVI podjął 14 marca br. Znajduje się w prowincji Chugut, w regionie Patagonii i do tej pory była częścią diecezji Comodoro – Rivadavia. To teren górski, bardzo rozległy i słabo zaludniony. Ksiądz biskup, Józef Słaby czuje się na swoich nowych włościach, z pewnością jak w rodzinnych stronach. Wiernych mieszka tam zaledwie 120 tysięcy, w odległych od siebie wsiach i miasteczkach. Historia religii katolickiej w tym regionie jest dość młoda, liczy sobie około stu lat. Przywędrowała wraz z wojskiem, prekursorami stali się służący w armii kapelani.

Można by rzec, że nasz kraj, biskupią sakrę, otrzymał w nagrodę. W tym roku przypada bowiem srebrny jubileusz Jego kapłaństwa i prawie przez wszystkie te lata służył Bogi i Kościołowi w Argentynie. Najpierw pracował w Quilmes, w Buenos Aires, współtworząc seminarium duchowne. Na moment przeniesiono go do San Vicente, poczym powrócił na 10 lat, aby zająć się szkołą św. Alfon-

Ksiądz biskup Józef Słaby. Urodzony 1 marca 1958 roku w Żeleźnikowej, śluby zakonne złożył 2 lutego 1979 roku, zaś śluby wieczyste 15 sierpnia 1983 roku. W rok później na kapłana wyświęcił go arcybiskup Jerzy Ablewicz, ordynariusz diecezji tarnowskiej.

episkopatu. Gratulacje dla ojca Józefa Słabego napływały z wielu stron świata, ale najwięcej otrzymał ich z Ziemi Sądeckiej, nawojowskiej i rodzinnej miejscowości. Niebawem okazało się, iż krajanie mogą swemu wybitnemu synowi złożyć je osobiście. Biskup Słaby odwiedził bowiem Małą Ojczyznę na początku sierpnia br. Uścisków, uśmiechów i łez radości było co niemiara. Wójt i samorządowcy zgotowali ekscelencji uroczyste przyjęcie, podczas którego ks. biskup otrzymał moc gratulacji, ży-



Wizyta księdza biskupa Józefa Słabego w rodzinnej gminie.

sa i Matki Bożej z Lourdes.

Biskup sam określa się, jako człowiek prosty, szczery, pracowity. Najlepiej świadczy chyba o tym hasło biskupie, jakie wybrał „Służyć Bogu i ludziom”. Taki był od dzieciństwa, w domu posłuszny, kochający rodziców i ofiarnie pomagający im w gospodarstwie. Nie inaczej zachowywał się przez ćwierćwiecze pracy kapłańskiej. Z pasją zaangażował się w Argentynie w budowę świątyń, które na wieki pozostaną widocznym śladem po jego misji ewangelizacyjnej na drugiej półkuli.

Uroczysty ingres sądeckiego biskupa odbył się 8 maja br., z udziałem papieskiego nuncjusza i przedstawicieli argentyńskiego

ceń zdrowia i wszelkiej pomyślności w pracy duszpasterskiej. Przekazano również ojcu Józefowi ofiarę na wsparcie Jego misji, z prośbą o modlitwę za pomyślność rodaków z całej gminy. Ksiądz biskup przekazał upominek wójtowi Stanisławowi Kielbasie. Jest to argentyńskie regionalne naczynie do picia specjalnie parzonej herbaty o nazwie mate bombilla. Ekscelencja obiecał przy następnym spotkaniu przywieźć ze sobą ów napój, ponoć rewelacyjny w smaku, wspomagający zdrowie i łagodzący ludzkie charaktery. Mate bombilla zdobi centralną półkę wójtowego gabinetu.

(MASZ)

Żyjemy w zgodzie z naturą

Osuwiska – groźne dla mieszkańców



Umocnienie osuwiska w Żeleźnikowej Wielkiej

Jeśli w porę nie zacznie się przeciwdziałać takim zjawiskom, może dojść do tragedii, zagrożone będzie zdrowie, a nawet życie obywateli. Po powodziach, jakie nawiedziły nasz region 12 i 8 lat temu, mieliśmy aż nadto widoczne dowody szkód, wyrządzonych przez żywioł, któremu człowiek nie był w stanie się przeciwstawić. Rozpadło się wiele zabudowań, inne zostały trwale uszkodzone i wymagały zdecydowanej interwencji specjalistów budowlanych, co w razie braku ubezpieczenia naraziło właścicieli na spore koszty. Tak było w Nowym Sączu, Gródku nad Dunajcem i wielu jednostkach terytorialnych powiatu. Walka z osuwiskami, prace nad ich zabezpieczeniem wymagają poświęceń, żmudnych działań nad znalezieniem rozwiązania problemu, właściwego dla danego obszaru. Ze strony społeczeństwa zaś, zrozumienia dla działań podejmowanych przez władzę starającą się przyjąć z pomocą swoim mieszkańcom, zaradzić złu. Obie strony muszą w tym zakresie podjąć współpracę. Robót zabezpieczających teren osuwiskowy nie wolno odkładać, działać trzeba szybko, sprawnie, zgodnie z wyznaczonym harmonogramem. Decyzje muszą mieć charakter natychmiastowej wykonalności. W sytuacjach skrajnych, należy bezwzględnie opuścić zagrożony teren, dla dobra własnego, rodziny, a szczególnie dzieci. Opóźnianie strategicznych działań może doprowadzić do tragedii.

Osuwisko, to szybkie zsuwanie się mas skalnych lub zwietrzelinowych po stoku wskutek działania

siły ciężkości. Szybkość powstawania osuwiska wynosi od kilku do kilkudziesięciu metrów na sekundę. Znane są też przypadki, kiedy ruchy osuwiskowe trwają całe lata, wówczas ruch całego osuwiska jest bardzo wolny, choć w konsekwencji również doprowadzi do tragedii. Rozmiary osuwisk bywają różne, od kilkumetrowej długości i grubości, aż do olbrzymich suwów, w których przemieszczeniu podlegają tysiące, a nawet setki tysięcy ton ziemi. Osuwiska obejmować mogą grubą pokrywę zwietrzelinową, ale także skałę zwięzłą, lub obie te warstwy razem. Jeśli ta struktura jest naruszona przez ciekły wodny, zjawisko zsuwania się warstw ziemi musi nastąpić. Wszystko, co na ich powierzchni się znajduje, ulega zniszczeniu. Różnych kategorii osuwisk mamy sporo, ich objaśnianie ma sens wyłącznie dla znawców, choćby podstaw geologii. Trzeba zaznaczyć, że Urząd Gminy ma stały kontakt z fachowcami wysokiej klasy, którzy znają problem, są w stanie ocenić rozmiary możliwych zagrożeń i ich skutki, wiedzą również, jak zabrać się do ich likwidacji. Konieczne jest jednak zrozumienie i ścisła współpraca mieszkańców i specjalistów.

Słów kilka o tym, jakie w ostatnich 4 latach podejmowano działania prowadzące do opanowania zagrożeń osuwiskowych. W gminie Nawojowa występują one w wielu rejonach, ale dwa obszary w Popardowej i w przysiółku Zagórze w Żeleźnikowej Wielkiej są szczególnie niebezpieczne. Roboty przy pierwszym z nich nie wymagają

Zmiany klimatyczne występujące od pewnego czasu na kuli ziemskiej, odczuwane również w naszym kraju, powodują powstawanie wielu zagrożeń dla ludzi, dawniej rzadko zauważanych w naszej strefie geograficznej. Obfite deszcze, poważnie naruszają strukturę morfologiczną terenów Sądecczyzny w tym w gminie Nawojowa. Taka sytuacja prowadzi w konsekwencji do powstawania osuwisk.

ewakuacji ludności. Drugie jest zjawiskiem o wiele trudniejszym. Życie człowieka na tym terenie w każdej chwili jest zagrożone.

Kalendarium

Rok 2005

„Stabilizacja osuwisk we wsi Żeleźnikowa Wielka – realizacja w ramach II alokacji środków projektu »Oslona przeciw osuwiskowa«” z podziałem na zadania:

Zadanie nr 1:

Wykonanie dokumentacji geologiczno – inżynierskiej wraz z projektem zabezpieczenia osuwiska określonego w karcie dokumentacyjnej osuwiska nr 1, obejmującego teren nad Szkołą Podstawową w kierunku zakładu ubojni zwierząt.

Zadanie nr 2

Opracowanie studium wykonalności możliwości przesiedlenia ludności zamieszkującej na obszarze osuwiska określonego w karcie dokumentacyjnej osuwiska nr 2, jako teren przysiółka Zagórze, od strony Popowic, wraz z miejscową drogą gminną.

Wszczęto postępowanie przetargowe 30.08.2005 r., ale z powodu braku ofert ze strony zainteresowanych przystąpieniem do działania kontrahentów zostało ono unieważnione 15.09.2005 r.

Ponownie wszczęto postępowanie przetargowe 16.09.2005 r. 29 listopada 2005 r. podpisano umowę z Przedsiębiorstwem Geologicznym Budownictwa Wodnego „HYDROGEO” Kraków, mieszczącą się przy ul. Halickiej 10/11.

Firma podjęła się zrealizowania zadania nr 1.

Rok 2006

„Stabilizacja osuwisk we wsi Żeleźnikowa Wielka – realizacja w ramach II alokacji środków projektu »Oslona przeciwosuwiskowa«”

Przedmiotem zamówienia było wówczas opracowanie studium wykonalności możliwości przesiedlenia ludności, zamieszkującej na obszarze osuwiska określonego w karcie dokumentacyjnej, jako osuwisko nr 2 – obejmujące teren przysiółka Zagórze, od strony Popowic, wraz z miejscową drogą gminną, zostało ono zakwalifikowane do realizacji w ramach II alokacji środków Projektu „Oslona przeciwosuwiskowa”

Wszczęto postępowanie przetargowe w tej sprawie 18.07.2006 r. Ponieważ nie wpłynęła żadna oferta od ewentualnych kontrahentów, postępowanie przetargowe unieważniono 28.07.2006 r.

Rok 2007 r.

Stabilizacja osuwiska we wsi Żeleźnikowa Wielka oznaczonego symbolem KDO1 (12/10/122/2) – II wniosek lokacyjny realizowany w ramach projektu „Oslona przeciwosuwiskowa” – komponent A

I w tym przypadku wszczęto postępowanie przetargowe 13.07.2007 r.

Unieważniono je 06.08.2007 r. ponieważ cena najkorzystniejszej oferty przewyższała kwotę, którą zamawiający może przeznaczyć na sfinansowanie przedsięwzięcia (kwota zabezpieczona to



Umocnienie potoku przy drodze powiatowej na Bączą Kuninę

1 328 051,16 zł brutto).

16.08.2007 r. ponownie wszczęto postępowanie przetargowe, wpłynęła jedna oferta i postępowanie należało unieważnić 06.09.2007 r. gdyż ponownie cena najkorzystniejszej oferty przewyższała kwotę, którą zamawiający może przeznaczyć na sfinansowanie przedsięwzięcia (kwota zabezpieczona to 1 328 051,16 zł brutto).

Ludzie muszą wiedzieć

24 lutego 2009 r. odbyło się spotkanie mieszkańców Żeleźnikowej Wielkiej, zamieszkujących teren osuwiska w przysiółku Zagórze, od strony Popowic z przedstawicielami MSWiA, reprezentującymi Biuro Do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiolowych z siedzibą w Warszawie.

Stołecznych gości i mieszkańców powitał wójt **Stanisław Kielbasa**, przedstawił następnie wszystkich zajmujących się sprawą przesiedlenia ludności z terenu osuwiska.

Jan Winter, dyrektor Biura do Spraw Usuwania Skutków Klęsk Żywiolowych MSWiA przedstawił grupę roboczą swoich współpracowników i przekazał wójtowi promesę na dokończenie robót właściwych przy stabilizacji osuwiska w Żeleźnikowej Wielkiej.

Gospodarz gminy dokonał prezentacji osuwiska i planowanego miejsca (Pustka) przesiedlenia ludności. Za nim to nastąpi, należy wycenić teren docelowej prze-

prowadzki ludności i podzielić go na 20 arowe działki. Wójt poruszył również problem wyboru opcji przesiedlenia.

Jan Winter wyjaśnił, że w tym przypadku plusem jest fakt posiadania przez mieszkańców własnego majątku, który może zostać przeznaczony na zamiar. Państwo, postara się w miarę możliwości, udzielić pomocy finansowej. W miejscach, gdzie jest to możliwe, realizuje się program zabezpieczania osuwisk. Dyrektor Winter dla przykładu omówił opcję, w której pieniądze za całe gospodarstwo zostają przekazane danemu mieszkańcowi przez Urząd Gminy, odkupujący dany teren. Ostatecznie mieszkańcy sami zdecydują o wyborze wariantu, za pomocą którego dojdzie do rozwiązania problemu. Dla osób biedniejszych istnieje możliwość wybudowania mieszkania komunalnego. Państwo zabezpiecza środki na wykup terenów zagrożonych osuwiskiem oraz środki na mieszkania komunalne. Ich wysokość będzie zgodna z zasadami przyznawania pomocy, w ramach usuwania klęsk żywiołowych.

Warianty przeprowadzki

Wójt gminy Nawojowa przedstawił możliwe warianty przesiedlenia ludności ze strefy zagrożenia osuwiskiem. I tak

- gmina wykupuje grunt i budynki, a właściciel za otrzymane pieniądze sam buduje nową siedzibę na własnym gruncie.



Droga w Żeleźnikowej Wielkiej

- gmina wykupuje grunt, budynki i przekazuje działkę gminną mieszkańcowi, który sam buduje własną siedzibę. Wartość wykupywanej nieruchomości zostanie pomniejszona o wartość gruntu gminnego.
- gmina wykupuje grunt, budynki i buduje mieszkanie komunalne. Obywatel przeniesiony zostaje do niego i ponosi koszty użytkowania lokalu.
- najgorsze rozwiązanie nastąpi wówczas, gdy mieszkaniec nie wyrazi zgody na przesiedlenie

i zechce pozostać w obecnym gospodarstwie, na własną odpowiedzialność. Gmina nie będzie mogła niestety później wykupić gruntu i budynków.

Jak zapowiedział wójt Stanisław Kielbasa, w ciągu najbliższych 3 miesięcy zostanie dokonana wycena gruntu gminnego, a następnie rozpoczęcie działań związanych z uregulowaniem prawnym przesiedlenia. Z mieszkańcami zostaną zawarte umowy przedwstępne, a następnie akty notarialne.

Mieszkańcy pytają

A oto pytania i wątpliwości najczęściej nurtujące mieszkańców terenów osuwiskowych:

kazaną gminie nieruchomość zostanie pomniejszona o wartość całej działki gminnej.

- Gdzie zlokalizowane zostaną mieszkania komunalne?

- Jaka będzie wartość przekazanych gminie nieruchomości?

- Na działkach gminnych w Żeleźnikowej Wielkiej, tzw. „Pustka”

- Wartość poszczególnych nieruchomości, w tym również gminnych, zostanie określona wg wyceny obowiązującej na dzień wykupu. Nieruchomości w strefie osuwiska zostały już wycenione do wielkości działek 50 arowych. Na pozostałą część zostanie przeprowadzona dodatkowa wycena.

- Jaka będzie wielkość budynku socjalnego i jego wyposażenie, kto ponosić będzie koszty użytkowania?

- Czy można otrzymać mieszkanie komunalne na czas budowy nowej siedziby?

- Powierzchnia użytkowa budynku wyniesie 110 m² o standardzie podstawowym. Rodzaj ogrzewania będzie zależny od projektu budynku, dla którego zostaną określone wstępne założenia techniczne. Koszty użytkowania czyli opłatę za wodę, energię, ścieki ponosić będzie użytkownik, który opłacać ma także czynsz za lokal komunalny. Gmina weźmie na siebie koszty bieżącego utrzymania obiektu, który wybuduje.

- To określi umowa przedwstępna zawarta indywidualnie z każdym z mieszkańców.

- Kto poniesie koszty sporządzenia aktu notarialnego?

- W każdym przypadku będzie to sprawa indywidualna, ale wstępnie określamy, że koszty zostaną poniesione przez obie strony.

- Czy można otrzymać większą działkę gminną pod zabudowę?

- Tak, ale rekompensata za prze-

Mieszkańcy dokonali wstępnie podczas spotkania, wyboru opcji przesiedlenia. Kilka rodzin postanowiło jeszcze nie podejmować decyzji, potrzebują na to nieco więcej czasu, nie mogą jednak zwlekać zbyt długo, potrzebne są bowiem szybkie działania, o co gorąco prosił wójt. Burze i ulewy, jakie nawiedziły gminę pod koniec sierpnia, kiedy to na metr kwadratowy ziemi spadły 82 mm wody, najwięcej w historii Nawojowej, spowodowały znaczne pogorszenie stanu osuwisk. Sytuacja jest dramatyczna i wymaga natychmiastowych działań.

Lasy, skarb nawojowskiej ziemi

Bez wątplenia gminę Nawojowa nazwać możemy perłą Beskidu Sądeckiego. Urokami tej ziemi zachwycano się już od dawna. Jej przyroda przyciągała uwagę każdego gościa, przybywającego doń z dalekiego świata. Dzięki rozumnej ludzkiej działalności trwa po dziś dzień w dobrym, naturalnym stanie.



Bogactwo runa i fauna ostępów znane były już wiele wieków temu, dziś również kryją w sobie liczne gatunki roślin i zwierząt o unikatowym charakterze, niespotykane nigdzie indziej. O urodzie Nawojowej i jej roślinności pisali znakomici goście rodziny hrabiostwa Stadnickich, przebywający tu w XIX stuleciu. Bogusz Stęczyński uczynił to wierszem, wplatając w strofy poematu zatytułowanego „Tatry w dwudziestu czterech obrazach”, wydanego w Krakowie w 1860 r., wcześniej, w dziele „W okolicach Galicji” taki dał jej wizerunek – „*Wieś Nawojowa należąca dziś do hr. Edwarda Stadnickiego, w obwodzie Sądeckim o milę od Nowego Sącza odległa, bardzo powabne ma położenie. Przyroda bowiem jakby naumyślnie w środek otaczających gór i pagórków umajonych gajami i lasami rzuciła to uroczyste ustronie. Jest to dolina podkarpacka bogata we wszystkie piękności, jakimi odznaczają się okolice podtatrzzańskie*”. Przyrodą upajał się tu Henryk Kisielewski goszcząc u Stadnickich w lipcu 1878 r. – „*Majętność ta jest niewielką pod względem obszaru, a przeważną część jej stanowią lasy prześliczne*”. Odurzyła ona również malarza i dramaturga, Stanisława Wyspiańskiego, tak bowiem rozpoczął list do przyjaciela, Józefa Mehoffera – „*Najmuję furę, jadę do Nawojowej. Prześliczna droga! Widzę z daleka Nowy Sącz w dolinie(...)*”.

Hrabia - leśniczy

Nie ma się co dziwić, że po dziś dzień stan tutejszej przyrody zachowuje naturalność. Jej wieloletni, ostatni szlachecy właściciele słynęli z dbałości o otaczający

ich świat, świadomie korzystając z darów natury dbali o ochronę środowiska. Ostatni z rodu właściciel majątku, Adam Stadnicki był z wykształcenia, ale również z zamiłowania leśnikiem. Specjalistyczne studia w tym zakresie ukończył na Uniwersytecie w Monachium, uzyskując tytuł inżyniera leśnictwa. Oprócz funkcji politycznych i społecznych był działaczem Polskiego Towarzystwa Leśnego i Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Zakładał, do dziś istniejące w Beskidzie Sądeckim rezerваты przyrodnicze, chronił przed wyginięciem cenne drzewostany, budował leśne drogi. Dla urody miejscowości, ogromną rolę odegrała też stworzona przez Stadnickich roślinna enklawa w parku leśnym, wokół ich pałacu. Wiele gatunków roślin zagranicznych sprowadzano na specjalne zamówienie, bardziej orientalne wymagały warunków stworzonych w oranżerii. I dziś odwiedzający włości mogą nacieszyć oczy tulipanowcami, maronami, katalpą, niespotykanymi odmianami klonów, buka czy sosny oraz oryginalnych krzewów. Nowoczesną gospodarkę leśną prowadził również hrabia w swoich kniejach, sadząc wiele gatunków roślin rodzimych i obcych, z myślą utworzenia leśnego arboretum. Przyrodnicy i leśnicy, wykorzystujący bogactwo nawojowskich lasów w celach edukacyjnych młodego pokolenia, ale również dla uatrakcyjnienia tu pobytu turystów, we wrześniu 1999 roku stworzyli szlak przyrodniczy im. hr. Stadnickiego, łączący w sobie najpiękniejsze siedliska leśne.

Lasy Państwowe

Dzieło Adama Stadnickiego, od zakończenia II wojny światowej godnie kontynuuje Nadleśnic

two Nawojowa.

Powstało w marcu 1945 roku, po upaństwowieniu majątku rodu Stadnickich. Już w latach sześćdziesiątych zasłynęło produkcją ogromnej ilości sadzonek drzewek, służących do odbudowy zniszczonych lasów województwa krakowskiego. Lasy nawojowskiego Nadleśnictwa rosną w terenie górskim na wysokości od 400 – 1100 m n.p.m. w masywach Beskidu Sądeckiego i Niskiego, w zlewni rzek Białej, Kamienicy. W obecnym kształcie Nadleśnictwo funkcjonuje od 1972 r., kiedy to połączono z Nawojową, Nadleśnictwo Grybów. Tereny administrowane przez instytucję zajmują ponad 20000 ha lasów, stanowiących własność Skarbu Państwa. Wśród nich, lasy niepaństwowe zajmują 8000 ha. Średnia lesistość wynosi tu około 55 proc. Z gospodarczego, ale i turystycznego punktu widzenia atutem jest dobrze rozwinięta własna sieć dróg, ponad 3 km na 100 ha lasu.

Najliczniej występują tu takie gatunki drzew jak jodła, buk, sosna, rosnące na ponad 90 proc. powierzchni. Obok nich pojawiają się świerk, modrzew, jesion, dąb, olsza, brzoza, jawor. Są też gatunki innych stref klimatycznych, jodły olbrzymie, żywotniki, daglezie. Generalnie w Nadleśnictwie prowadzona jest tzw. gospodarka półnaturalna, bez całkowitego wycięcia drzew, polegająca na wspieraniu natury w zakresie wykorzystywania odnowień naturalnych, a następnie prowadzenia kolejnych faz rozwojowych lasu. Drzewostany z przewagą jodły i buka są pochodzenia naturalnego, drzewostany sosnowe wprowadzono jako przedplon. Niezwykle

cennym faktem jest posiadanie w swoich zasobach gatunków drzew o najlepszych cechach wśród polskich drzewostanów, np. jodły pospolitej, czy buka pospolitego. Po raz pierwszy w kraju, wprowadzono do praktyki holowanej drzewostanów jodłowych wielopiętrową rębnię ciągłą, która najlepiej służy do realizacji wszystkich funkcji lasów, a szczególnie lasów górskich. Lasy nawojowskiego Nadleśnictwa zaliczane są do ochronnych (wodochronnych, glebochronnych i rezerwatów). Jedna trzecia terenów wchodzi w skład Popradzkiego Parku Krajobrazowego. W lasach znaleźć można interesujące kwiaty, przebiśniegi, konwalijki dwulistne, żywiec gruczołowaty, czosnek niedźwiedzi, zawilce, miesięcznice trwałą. Rośliny te zamierają tracąc dostęp do światła.

Bory pełne zwierza

Bogata fauna przyciąga uwagę koneserów przyrody, ale też myśliwych. Występują tu płowe, jak jelenie, sarny a także zające, dziki. Nie brak drapieżników, wilków, rysi, żbików, kun, lisów, borsuków. Spośród 100 gatunków ptaków, spotkać można orła





przedniego, orlika krzykliwego, puchacza, puszczyka uralskiego, myszółowa, bociana czarnego, dzięcioła trójpalczastego. Są też gatunki rzadkich owadów, jak motyli czy chrząszczy. Nadleśnictwo podzielono na 6 obwodów łowieckich. Pięć z nich dzierżawionych jest przez organizacje myśliwych. Dla miłośników łowów, Nadleśnictwo prowadzi sprzedaż licencji, głównie na odstrzał jeleni. Gospodarstwo szkółkarskie, to najpoważniejsza część zadań Nadleśnictwa. Spora ilość sadzonek (kilkaset tysięcy) sprzedawana jest innym jednostkom i na eksport. W lasach państwowych pozyskuje się rocznie około 40 tys. m sześć. drewna, w tym 15 tys. m sześć. drewna liściastego. Puszcza nawojowskiego Nadleśnictwa to istny raj turystyczny. Naturalne lasy, wspaniała flora i fauna, urokliwe zakątki i piękne krajobrazy ściągają licznych wędrowców. Przez obszar Nadleśnictwa przebiega ponad 200 km szlaków turystycznych. To właśnie dla nich, aby uatrakcyjnić pobyt, wytyczono pięć ścieżek edukacyjnych i przygotowano kilka miejsc biwakowych. Mimo kłopotów finansowych, jak we wszystkich zresztą dziedzinach gospodarki, Nadleśnictwo pozostaje znaczącym pracodawcą na tym terenie. Ma 50 stałych pracowników, z czego 37 stanowi Służbę Leśną, ale sezonowo przyjmowanych jest do pracy w lesie około 100 osób. Od wielu lat mądrą gospodarkę prowadzi w nawojowskich kniejach wybitny znawca, tej dziedziny, pasjonat ekologii i zdrowego, naturalnego środowiska, nadleśniczy Zbigniew Gryzlo.

Kto zobaczy tę ziemię i jej bujną roślinność, będzie wracał tu każdego roku. (RED)

Wodociągi i kanalizacja

Rury za unijne pieniądze

W bieżącej kadencji, władze gminy rozpoczęły praktyczną realizację zadania, które rozwiąże problemy gospodarki wodno – ściekowej.

Obecnie łączna długość sieci kanalizacyjnej wynosi 24,5 km, bez tzw. przykanalików i około 2,5 km przyłączy kanalizacyjnych. Rocznie, siecią odprowadzane jest do oczyszczalni ścieków w Nowym Sączu około 43 tys. do 45 tys. m³ nieczystości płynnych z ponad 360 budynków nawojowskich gospodarzy.

Kolektory sieci wodociągowej, bez przyłączy, mają na terenie gminy Nawojowa łączną długość 16,8 km, do tego należy dodać około 4,5 km przyłączy wodociagowych. Siecią, do ponad 350 budynków dostarczana jest woda w ilości około 25 tys. m³ rocznie.

Zgodnie z przepisami unijnymi, do 2015 r. powinny zostać rozwiązane problemy gospodarki wodno – ściekowej w dużych aglomeracjach naszego kraju. Gmina Nawojowa leży w tzw. aglomeracji Sądeckiej, wraz z Nowym Sączem, Kamionką Wielką, Starym Sączem.

- *Wszelkie działania podejmowane przez gminy zmierzają do zdobycia jak największych środków pomocowych na realizowanie tego celu* – stwierdza wójt **Stanisław Kielbasa**. Po 6 latach intensywnych starań 4

gminy uzyskały dofinansowanie z Funduszu Spójności UE w łącznej wysokości prawie 51,7 mln euro. To pierwszy program tego typu w kraju, realizowany w obecnym okresie finansowania. W ramach tego zadania w gminie Nawojowa wybudowane zostanie 38 km sieci wodociągowej i kanalizacji na kwotę około 35 mln zł.

Wyprzedzanie rzeczywistości

Harmonogram robót przewiduje ułożenie pierwszego metra rurociągu, około 1 listopada 2010 r. Całość zadania ma zostać zakończona do 30 listopada 2011 r. Jak mówi wójt, owe nakłady finansowe, wyprzedzą możliwości gminy w tym zakresie co najmniej o 30 lat. (Samorząd mógłby przeznaczyć nie więcej niż 1 mln zł rocznie.) – *A uwzględniając produkt i amortyzację owo wyprzedzanie sięga kolejnych 30 lat* – dodaje Stanisław Kielbasa. *To jest ogromny krok do przodu w rozwoju i urbanizacji gminy.* Z Programu Spójności sfinansowana zostanie również budowa

kolektorów i sieci wodociągowej Nawojowej, w przysiółkach Łęg, Sikornik, od kościoła do granicy z Bączą Kuniną, we wsi Frycowa, na osiedlu do Szkoły Podstawowej i do granicy z Homrzkami, we wsi Homrzska, po Szkołę Podstawową i w Bączej Kuninie, po drogę prowadzącą koło sklepu w kierunku sołtysowego osiedla.

Gmina Nawojowa złożyła też wniosek do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na kwotę około 7 mln zł. Jeżeli ten program będzie realizowany zostaną nim objęte wsie Nawojowa, osiedla Kozarówka i domy w kierunku granicy z Żeleźnikową Małą, przy drodze powiatowej oraz znaczna część wsi Żeleźnikowa Mała.

Po zrealizowaniu powyższych zadań, będą wykonywane dalsze projekty kanalizacyjne i wodociagowe, m. in. w Nawojowej, przy drodze prowadzącej z osiedla Podkamienne do Żeleźnikowej Wielkiej, w Żeleźnikowej Wielkiej, we Frycowej, na osiedlu Zawodzie i Rybie. - *Możliwość realizacji tych zadań, wymaga udziału własnego gminy na poziomie 28 proc. kosztów całego przedsięwzięcia, a zatem musi podjąć konkretne uchwały w tej sprawie, aby nie blokować możliwości pozyskania kolejnych zewnętrznych funduszy niezbędnych dla rozbudowy tak potrzebnej i oczekiwanej przez społeczeństwo infrastruktury komunalnej w gminie Nawojowa* – mówi wójt Kielbasa.

(wn)

Palenie śmieci - śmierć

Co może zrobić z naszymi tkankami kwas solny? Jeśli nie pamiętacie tego z lekcji chemii lub biologii, to radzimy lepiej nie próbować. Skutki byłyby nieodwracalne. Ale tak jest również w przypadku wdychania wymienionych substancji, jeśli z powodu czyjegoś braku odpowiedzialności jesteśmy na to narażeni.

Trucizny

Spalanie chemicznych odpadów z tworzyw sztucznych w piecach domowych powoduje wydzielanie groźnych dla człowieka i otoczenia trucizn zwanych DIOKSYNAMI. Dioksyny przenikają do gleby, wody i powietrza. Gromadzą się w tkance tłuszczowej zwierząt i ludzi. Do organizmu człowieka dostają się z takimi produktami jak mięso i tłuszcze zwierzęce, ryby i mleko. Ich źródłem są również spaliny samochodowe i spalarnie odpadów chemicznych, gdzie dioksyny wydostają się bezpośrednio do atmosfery. Związki te znajdują się również w niektórych środkach ochrony roślin, w środkach grzybobójczych i w preparatach do konserwacji drewna. Słowem czyhają na nas z wielu stron.

Skutki zatrucia dioksynami mogą być różne, najgroźniejsze to rak, zaburzenia płodności, uszkodzenie płodu i szpiku kostnego, zaburzenia hormonalne, łysienie, rogowacenie skóry i zmiany genetyczne.

Co można zrobić, żeby ograniczyć szkodliwe działanie dioksyn? Specjaliści radzą:

- stosować mniej zagrażające środowisku środków ochrony roślin lub przejść na przyjazny, ekologiczny system produkcji,
- nie spalać w piecach domowych worków foliowych, materiałów plastikowych, butelek typu PET, opon, itp.
- zaopatrzyć się w lnianą torbę na zakupy, wybierać produkty w opakowaniach szklanych i papierowych,
- jak najwięcej spacerować i biegać w miejscach wolnych od spalin, jak las lub park.

Istnieje jeszcze jeden ważny powód, techniczny jasno dowodzący szkodliwości spalania w domach plastiku, niszczy to piec, brudzi i zatyka kominy. – *Wszyst-*

Smrodliwy dym zawiera trujący dla ludzi i zwierząt tlenek węgla, uszkadzający płuca, tlenek azotu, a także dwutlenek siarki, chlorowódor, cyjanowódor oraz rakotwórcze związkizwaniedioksynamiifuranami. Podczas spalania 1 kg butelek z plastiku, wytwarza się aż 280 l gazowego chlorowodoru, który z parą wodną tworzy kwas solny.

kie te informacje chciałbym dać pod szczególną rozwa­gę mieszkańcom rejonu Pokami­ennej w

należy gromadzić w pojemnikach, workach lub kontenerach o minimalnej pojemności.



Spalanie chemicznych odpadów z tworzyw sztucznych, powoduje wydzielanie groźnych dla człowieka i otoczenia trucizn zwanych DIOKSYNAMI.

Nawojowej, Żeleźnikowej Wielkiej, osiedla pod cmentarzem i koło kościoła, gdzie najczęściej pojawiają się skargi i interwencje w sprawie spalania szkodliwych materiałów trujących środowisko – mówi wójt Kielbasa. Czy nie lepiej pobrać z UG darmowe worki na takie odpady, które zlikwidują później służby sanitarne? Warto tę propozycję przemyśleć.

Co robić z odpadami?

Odpady komunalne, które nie są zbierane w sposób selektywny,

mi działkowymi, dostosować wielkość pojemników do swych indywidualnych potrzeb swoich instytucji. Należy przy tym uwzględnić ilość osób wytwarzających odpady i częstotliwość odbioru śmieci.

Do zbierania wyjątkowo dużych ilości odpadów komunalnych, oprócz typowych pojemników mogą w uzasadnionych przypadkach być używane odpowiednio oznaczone worki lub kontenery.

Procentowy udział gospodarstw prowadzących właściwą gospodarkę odpadami wraz z selektywną zbiórką odpadów.

Cała Gmina Nawojowa – 71%

i z podziałem na poszczególne wsie

Wieś Nawojowa – 82%

Wieś Bącza – Kunina – 74%

Wieś Złotne – 71%

Wieś Frycowa – 70%

Wieś Żeleźnikowa Mała – 69%

Wieś Popardowa – 67%

Wieś Homrzyska – 66%

Wieś Żeleźnikowa Wielka – 52%

Selektywna zbiórka odpadów na terenie gminy Nawojowa daje w ciągu roku około 8 ton szkła białego i kolorowego, od 8 do 10 ton opakowań plastikowych w tym butelek typu PET i różnego rodzaju folii. (WM)

Najstarsza mieszkanka gminy 100 letnia Zofia Lelito

Rówieśnica wieku

Zofia Lelito, z domu Słaby, niedawno skończyła sto lat. Jest uroczą, sympatyczną staruszką, zawsze uśmiechniętą, skora do dysputy i żartów.



Urodziła się 24.06.1909r. w Maciejowej. Jej mama miała na imię Krystyna z domu Gomolec i pochodziła z Barnowca, ojciec Marcin Słaby, miał swoje korzenie w Podkamiennym. Rodzeństwo pani Zofii, to sześciu starszych braci (w tym dwóch przyrodnych z pierwszego małżeństwa jej matki), starsza siostra i najmłodsza Marysia. Zofia przeżyła wszystkich, pochowała także męża i trójkę własnych dzieci.

Wychowała dziewięcioro potomstwa, w tym czworo własnych oraz troje po pierwszej żonie i dwoje po drugiej żonie męża. Doczekała się 17 wnucząt, 49 prawnucząt i 7 praprawnucząt. Te liczby obejmują tylko kolejne pokolenia jej własnych dzieci. Łączna liczba, już nawet nie prawnuków ale praprawnuków, to około 36 osób. Ustalenie dokładnej liczby kolejnych pokoleń jest utrudnione gdyż większość z wnuków i prawnuków rozjechała się po świecie.

Zofia przez całe swoje życie ciężko pracowała w gospodarstwie rolnym, wszystkie prace polowe wykonywała ręcznie używając wyłącznie najprostszyc narzędzi, jak sierpy, cepy, kosy, itp. Poza pracą we własnym gospodarstwie

najmowała się do posługi u bogatszych gospodarzy, przy żniwach czy zbiorach innych płodów rolnych. Gdy w polu kończyła się robota, chodziła do lasu na maliny, grzyby, borówki. Sprzedawała je później na targu w Krynicy, oczywiście drogę do kurortu, pokonywała na piechotę. Bardzo lubiła chodzić na odpusty do Tuchowa, Kobylanki, Starego Sącza, do Kalwarii i innych miejsc kultu religijnego. Dzień rozpoczynała zawsze od porannej modlitwy i odśpiewania godzinek ku czci Najświętszej Panienki. Tak zresztą pozostało do dnia dzisiejszego, choć nieraz jest bardzo słaba i zmęczona, to odpoczywa z modlitwą na ustach i różańcem w rękach, chwalać Pana Boga. Lubiała śpiewać i czyni tak po dziś dzień. Zna pieśni i piosenki, których nie pamiętają nawet najstarsi górale. Są to melodie jej młodości i dzieciństwa, z czasów jej rówieśników, koleżanek i kolegów, Żydów i Łemków, których już dziś u nas nie ma. Od najmłodszych lat jej ulubionym miesiącem babci Zosi jest maj, czas modlitw do Matki Bożej i majówek na łonie natury, w rozkwitających pięknie sadach, pełnych kwiatów i świeżej zieleni.

Przeżyła dwie wojny światowe, okresy strasznej biedy i strachu o siebie i swoją rodzinę. Aby przetrwać musiała uciekać z dziećmi oraz dobytkiem do lasów Margonii i ukrywać się w prowizorycznych szałasach. Był to okres I wojny światowej, na Sądecczyznę weszli Rosjanie. O czasach wojen mówi roztrzęsionym głosem i ze łzami w oczach. Bo ileż jeden człowiek może patrzeć na biedę wojny, ludzką tragedię, śmierć, a to wszystko spotykało ją od najmłodszych lat. Pani Zofia woli nie wracać do tych smutnych i ciężkich czasów, żadne słowa nie wyrażą tego, co wówczas ludzie przeżywali, jakie trudności musieli pokonywać. Kiedy wiek i zdrowie nie pozwalały już na cięższą pracę, zajęła się wnukami, a że zawsze bardzo lubiła dzieci, ich wychowywanie sprawiało jej ogromną przyjemność. Do dziś prawnuki wspominają, jak zimną ciągnęła sanki pod górkę, a latem chodziła z nimi po łąkach i zbierając kwiatki do koszyczków, aby sypać je podczas uroczystości kościelnych.

Jej recepta na długowieczność? To praca, skromna strawa oraz optymizm życiowy wyrażany w haśle „jutro będzie lepiej”. Jej dieta, to mleko gotowane z miodem, spożywane naczeczko, kasza z mąki razowej z zimnym mlekiem. Bardzo lubi kapustę i wszystko co z niej można ugotować, a także jajka na twardo. Często wspomina smak placków, których nie kupi się już w żadnym sklepie (tzw. placki z prouzą), pieczone na blasze z dodatkiem kwaśnego mleka. Mięso jada sporadycznie, gotowane na niedzielny obiad. W ostateczności, dla poratowania zdrowia wypija kilka kropelek koniaku, podnosząc sobie ciśnienie. Wyznaje zasadę, że leki i tak jej nie pomogą, więc nie ma co ich zażywać, nigdy nie kupowała tabletek i nie chodziła do lekarza.

Dziś, już niestety słabo widzi i słyszy, ale zawsze cieszą ją wizyty dzieci, wnuków i prawnuków, lubi towarzystwo i rozmowy. Czasem

śpiewa swoje piosenki wspólnie z najmłodszą, sześciolletnią prawnuczką Anią, którą nauczyła ich na pamięć. Ania przypomina prababci niektóre zwrotki.

Halina Lelito

Ulubiona śpiewka Babci Zosi

*Hej, że dana hej, że dana śpiewam
wesół już od rana
Krzyżyk znaczę na mym czole i
z bydelkiem ruszam w pole.*

*Gospodyni chleba dała, obiad
przynieść obiecała
A jak minie miesiąc drugi da
talarka za zaszugi.*

*O mój Jezu talar biały Toś mi to
skarb cały
Kupić można na jarmarku ku-
pić wszystkim coś w podarku.*

*Więc matusi chustkę krasną,
Basi śliczną wstążkę jasną
Kazikowi pas z kótkami i buciki
z podkówkami.*

*Sobie czapkę znów czerwoną z
baraneczkiem owleczoną
Z pawim piórem ponad uchem
kupić pragnę także duchem.*

*A najpierw ej co ja zrobię ślicz-
ny obraz kupię sobie
Matkę Boską w gwiazd koronie
z dzieciąteczkiem na jej łonie.*

*I wybiorę drzewo w lesie co
najmilszy zapach niesie
Koronę nożem ładnie zgładzę ja
w oltarzyk obraz wsadzę.*

*A ja rano i wieczorem przyjdę
uczcić ją paciorkiem
I z fujarką przy niej siądę ślicz-
ne pieśni grywać będę.
A ja w tedy z żadnej porze ani
wilka się nie stworzę.*





Wspomnienia

Na pierwszej Agropromocji

Dziś na rolniczą wystawę ODR w Nawojowej przybywają dziesiątki producentów, handlowców, kontrahentów zapoznać się nowinkami z technicznymi w branży, nawiązać partnerskie kontakty, zakupić potrzebne do rozwoju własnej instytucji nowości oferowane na rynku. Wszystkiemu towarzyszy bogata oprawa artystyczna, prezentacje dobroku kulturalnego regionu, pokaz tradycji kultywowanych ...dla ducha i dla stołu. Kto pamięta, jak powstała impreza, która szybko zyskała miano „Małej Polagry”? Kto był jej ojcem chrzestnym?



Patronów było dwóch, obecny wójt gminy Nawojowa, **dr inż. Stanisław Kielbasa**, wówczas dyrektor miejscowej szkoły rolniczej i ówczesny szef Ośrodka Doradztwa Rolniczego – dyrektor, **Jan Basta**.

- Do Nawojowej trafiłem prosto... z ZMW, a właściwie z organizacją wcale się nie rozstałem, bowiem jeszcze przez kilka lat pełniłem w niej funkcję przewodniczącego struktur wojewódzkich – mówi Janek Basta, dziś biznesman i producent także w branży rolniczej. W 1984 r. podjąłem pracę wówczas jeszcze w Nowosądeckim Ośrodku Postępu Rolniczego, jako zastępca dyrektora, Mieczysława Kotlickiego. To była potężna firma, zatrudniająca około 500 osób. Posiadaliśmy nie

tylko rozbudowane służby doradcze, ale prowadziliśmy własne, eksperymentalne gospodarstwo rolne o powierzchni 1200 ha. Należały do niego ziemie położone w Hańczowej, Białej Niżnej, Nawojowej, Uhryniu. Hodowaliśmy owce, bydło, trzodę chlewną, różne odmiany zbóż, wielu innych roślin i owoców. W Białej Niżnej mieliśmy placówkę wdrożeniową. Wówczas doradztwo wiodło prym, promowanie nowych technologii upraw, na drugim miejscu była dopiero ekonomia. Zamiana wartości nastąpiła dopiero w latach 90. Nastąpił też podział instytucji na samodzielne gospodarstwo produkcyjne i ośrodek zajmujący się prowadzeniem doradztwa wśród braci rolniczej.

Przemiany i zamiany prze-

prowadziliśmy wzorcowo, wychwalano nas na krajowych gremiach rolniczych, a wszystko z tego powodu, ...że przez kilka miesięcy w trakcie reorganizacji pełniłem w obu instytucjach stanowisko dyrektora. Robota szła więc jak z płatka. Na I piętrze pałacu Stadnickich urzędowałem w ODR, a na II w gospodarstwie. Obieg stosownych pism był bardzo krótki. W ciągu jednego dnia pisałem do siebie i odpowiadałem sobie pozytywnie na przedstawiane propozycje. Gdzie indziej te procedury były rozłożone w czasie, a szefom nie raz trudno było się dogadać. Moja „dwoistość” została nagrodzona i pozostałem w ODR, które bliższe było moim zainteresowaniom. Ze Staszkiem Kielbasą poznałem

się na studiach, razem działaliśmy w organizacji studenckiej, a potem w ZMW. To świetny ekonomista, sprawny organizator, solidny partner w działaniu, jest świetnym pedagogiem. Doskonale się z nim współpracowało. Szybki w podejmowaniu decyzji, otwarty na argumenty doskonale radził sobie z wszelkimi działaniami. Współpraca ODR i ZSR dawała oczekiwane rezultaty, my korzystaliśmy z dokonań placówki oświatowej, oni mogli teorię przekazywaną uczniom pokazać w praktycznym działaniu, choćby w gospodarstwie rolnym, które zresztą znajduje się teraz w ich rękach.

Nadeszły nowe czasy, potrzeba było nowego spojrzenia na rolnictwo, pokazania nowinek tech-

Agropromocja to nie tylko wystawa sprzętu rolniczego, ale również prezentacja potraw i tradycji regionalnych.



nicznych, edukacji ekonomicznej niezbędnej do współczesnego gospodarowania. Postanowiliśmy wspólnie ze Staszkiem, już dyrektorem szkoły, że zorganizujemy I Agropromocję. W 1991 roku główny ciężar tego przedsięwzięcia spoczął na barkach placówki oświatowej, która udostępniła pomieszczenia. Chcieliśmy pokazać nowoczesne maszyny, sprzęt produkcyjny, sprzęt do prac polowych, do budowy obiektów rolniczych i budynków mieszkalnych. Ważne były nowe technologie upraw, odmiany, gatunki roślin. Trzeba było przygotowywać ludzi do nowych warunków gospodarowania, zapoznać z prawami nowoczesnej ekonomii. Żeby to zrobić, musieliśmy najpierw przeszkolić naszych wykładowców, doradców. Sprowadziliśmy specjalistów nowoczesnego rolnictwa z USA. Byli to Zayc i Yeger, którzy na wiele miesięcy zagościli w Nawojowej, ale opłacało się. Przygotowaliśmy własną kadrę znakomicie i mieliśmy sporo nowości do przekazania rolnikom. Dzięki tej współpracy mogliśmy też posłać na amerykański staż 5 najlepszych pracowników ODR. Organizowaliśmy pierwszą

Agropromocję z wielkim sercem i zaangażowaniem. Na uznanie z grona moich pracowników zasłużyła niewątpliwie Jola Kurek, która stała się dobrym duchem całego przedsięwzięcia. Ze strony szkoły, jak pamiętam, poza Staszkiem, jako głównym strategiem, wyróżnił się bardzo Krzysztof Ślipek, obecnie kierujący placówką. Przy okazji chcę dodać, iż talenty organizacyjne Stanisława Kielbasy podziwiam z niekłamanym zachwytem do dziś. To facet nowoczesnie myślący z otwartą głową, doskonale radzący sobie z przeciwnościami losu. Centrum gminy stało się prawdziwą wizytówką jednostki administracyjnej, rozwija sieć dróg, infrastrukturę komunalną, zrobił porządek w wielu dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Nawojowa staje się prawdziwą perłą Beskidu.

Wracając do tamtej Agropromocji, z pomysłem trafiliśmy w dziesiątkę. Przybyło około 50 wystawców. Oni sami chcieli się pokazać, zaprezentować własny, nowoczesny produkt, wyjść z nim bezpośrednio do rolnika. Podobnej imprezy nie było wówczas w naszym województwie, z

tak bogatym programem, świetnie zaaranżowanej. Ci co pojawili się tu choć raz, przeważnie wracali w latach następnych, a chętnych stale przybywało. Wystawcy zgłaszali się z całej Polski. W kolejnych edycjach ich liczba wzrosła do 150. Impreza wzbudziła zainteresowanie w urzędach centralnych stolicy. Widzów przyciągały prezentacje kulturalne i kulinarne. Od początku bowiem wprowadziliśmy konkurs potraw regionalnych, liczne koncerty i prezentacje ludowej twórczości. Drugą Agropromocję połączyliśmy z I Forum Gospodarczym Polska – Wschód, Zygmunt Berdychowski szukał wówczas dla siebie miejsca. Dzięki temu zaczęli pojawiać się w Nawojowej ministrowie kolejnych rządów, a nawet sami premierzy. Nie brakowało prezesów ważnych instytucji i banków. Chyba dlatego zaczęto porównywać nas do sławnej i wielkiej poznańskiej POLAGRY. Dodawało nam to tylko splendoru. Współczesnym organizatorom życzę sukcesów i takich radosnych chwil, jakie my przeżywaliśmy kiedyś wspólnie z wójtem Kielbasą. Powodzenia. (red)

Wydawca: Urząd Gminy w Nawojowej

Redagował zespół

Korzystano z materiałów przygotowanych przez krakowskiego etnografa, Marię Kurzeję Świątek, Jacka Musiała, dyrektora Szkoły Podstawowej w Nawojowej im. Błogosławionej siostry Julii Rodzińskiej, przedwojennej kroniki sióstr Dominikanek z Nawojowej, materiałów przekazanych przez Zbigniewa Gryzła, nadleśniczego Nadleśnictwa Nawojowa, materiałów przygotowanych przez uczniów nawojowskiej Szkoły Podstawowej oraz materiałów przygotowanych przez pracowników Urzędu Gminy Nawojowa, Janusza Cabaka, dyrektora ZEAS, Marcina Wiktora inspektora ds. środowiska.

Wykorzystano fotografie pochodzące z archiwum Nadleśnictwa Nawojowa oraz archiwum Urzędu Gminy Nawojowa.

Nowiny „Nawojowiaków”

Pracowicie upływa ten rok Zespołowi Regionalnemu NAWOJOWIACY, działającemu przy Gminnym Ośrodku Kultury w Nawojowej od roku 1993. Po udanym koncercie z okazji 15-lecia działalności w październiku ubiegłego roku, zespół przystąpił do kolejnych działań artystycznych.

W okresie karnawału, początkiem tego roku, przygotowana przez zespół grupa kolędnicza zajęła I miejsca na przeglądach: gminnym, powiatowym i ogólnopolskim. Już na wstępie bieżącego roku pozyskano środki z budżetu Urzędu Marszałkowskiego w wysokości: 7 000,00 zł na uzupełnienie garderoby zespołu.

W marcu – przy finansowym wsparciu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu - nagrano kolejną, trzecią płytę CD.

W kwietniu z widowiskiem regionalnym „Przy odpuście na bł. Kunegundo w Starom Mieście”, na I Wojewódzkim Przeglądzie Obrzędów, Obyczajów i Zwyczajów Ludowych „Pogórzańskie gody” w

Łużnej, zespół zajął III miejsce.

Natomiast z tym samym widowiskiem na 40 Jubileuszowym Festiwalu Górali Polskich w Żywcu (na początku sierpnia) zdobył wśród 28 zespołów biorących udział w konkursie, jedną z trzech głównych nagród regulaminowych – Srebrne Serce i nagrodę w wysokości 8 tys. zł. zespół zdobył po raz trzeci.

Dziewczęca grupa śpiewacza z zespołu w maju tego roku zdobyła po raz drugi I miejsce w konkursie Muzyk, Instrumentalistów, Śpiewaków i Druzbów Weselnych Druzbicka, w Podegrodziu. Reprezentacja zespołu i GOK zdobyli również I miejsce w konkursie na Wypiek Tradycyjnego Pieczywa Wiejskiego, zorganizowanym podczas Druzbicki, przez Stowarzyszenie Lachów Sądeckich.

W dniach 6 - 16 sierpnia zespół reprezentował Polskę na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Aviano we Włoszech. Wyjazd na festiwal sfinansowany został z nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, którą otrzymała z okazji jubileuszu.

Ponadto zespół bierze udział w uroczystościach kościelnych i świeckich na terenie gminy, odpłatnie koncertuje w regionie.

Ogłaszamy nabór do zespołu: chętnych w wieku od 15 do 70 lat zapraszamy do Gminnego Ośrodka Kultury w każdy wtorek i czwartek. (J)



Apel do mieszkańców

W związku z rozbudową sieci chodników dla pieszych na terenie gminy, przypomina się, jakie obowiązki spoczywają na właścicielach posesji w kwestii utrzymania ich czystości

Precyzuje je

USTAWA

z dnia 13 września 1996 r.

o utrzymaniu czystości i porządku w gminach¹⁾

Obowiązki właścicieli nieruchomości

Art. 5. 1. Właściele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez:

- 1) wyposażenie nieruchomości w urządzenia służące do zbierania odpadów komunalnych oraz utrzymywanie tych urządzeń w odpowiednim stanie sanitarnym, porządkowym i technicznym;
- 2) przyłączenie nieruchomości do istniejącej sieci kanalizacyjnej lub, w przypadku gdy budowa sieci kanalizacyjnej jest technicznie lub ekonomicznie nieuzasadniona, wyposażenie nieruchomości w zbiornik bezodpływowy nieczystości ciekłych lub w przydomową oczyszczalnię ścieków bytowych, spełniające wymagania określone w przepisach odrębnych; przyłączenie nieruchomości do sieci kanalizacyjnej nie jest obowiązkowe, jeżeli nieruchomość jest wyposażona w przydomową oczyszczalnię ścieków spełniającą wymagania określone w przepisach odrębnych;
- 3) zbieranie powstałych na terenie nieruchomości odpadów

komunalnych zgodnie z wymaganiami określonymi w regulaminie;

a) gromadzenie nieczystości ciekłych w zbiornikach bezodpływowych;

b) pozbywanie się zebranych na terenie nieruchomości odpadów komunalnych oraz nieczystości ciekłych w sposób zgodny z przepisami ustawy i przepisami odrębnymi;

4) uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taki chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości; właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do uprzątnięcia chodnika, na którym jest dopuszczony płatny postój lub parkowanie pojazdów samochodowych;

5) realizację innych obowiązków określonych w regulaminie.

2. Wykonywanie obowiązków, o których mowa w ust. 1, na terenie budowy należy do wykonawcy robót budowlanych.

3. Uprzątnięcie i pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z przystanków

komunikacyjnych oraz z wydzielonych krawężnikiem lub oznakowaniem poziomym torowisk pojazdów szynowych należy do obowiązków przedsiębiorców użytkujących tereny służące komunikacji publicznej.

4. Obowiązki utrzymania czystości i porządku na drogach publicznych należą do zarządu drogi. Do obowiązków zarządu drogi należy także:

1) zbieranie i pozbywanie się odpadów zgromadzonych w urządzeniach do tego przeznaczonych i utrzymanie tych urządzeń w odpowiednim stanie sanitarnym, porządkowym i technicznym;

2) pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń uprzątniętych z chodników przez właścicieli nieruchomości przyległych do drogi publicznej;

3) uprzątnięcie i pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników, jeżeli zarząd drogi pobiera opłaty z tytułu postoju lub parkowania pojazdów samochodowych na takim chodniku.

5. Obowiązki utrzymania czystości i porządku na terenach innych niż wymienione w ust. 1-4 należą do gminy. Do obo-

wiązków gminy należy także uprzątnięcie i pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników, jeżeli gmina pobiera opłaty z tytułu postoju lub parkowania pojazdów samochodowych na takim chodniku, oraz zbieranie i pozbycie się odpadów zgromadzonych w urządzeniach do tego przeznaczonych umieszczonych na tym chodniku i utrzymanie tych urządzeń w odpowiednim stanie sanitarnym, porządkowym i technicznym.

6. Nadzór nad realizacją obowiązków określonych w ust. 1-4 sprawuje wójt, burmistrz lub prezydent miasta.

7. W przypadku stwierdzenia niewykonania obowiązków, o których mowa w ust. 1-4, wójt (burmistrz, prezydent miasta) wydaje decyzję nakazującą wykonanie obowiązku.

8. Ust. 7 nie dotyczy obowiązków, o których mowa w ust. 1 pkt 3-3b.

9. Wykonywanie decyzji, o której mowa w ust. 7, podlega egzekucji w trybie przepisów ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. z 2005 r. Nr 229, poz. 1954). (WM)

